Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) PIĄTEK 19 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 18

Szeroko rozwija się współzawodnictwo

o tytuł najlepszej prządki i najlepszego zespołu tkackiego

Do współzawodnictwa o 100-procentowe wykonywanie bazy zgłosiło się 815 zespołów tkackich z zakładów przemysłu bawełnianego z całego kraju. Blisko 10.000 tkaczy, majstrów i pomagaczek bierze udział w tej nowej formie współzawodnictwa.

O tytuł najlepszej prządki współzawodniczy 2175 prządek. W tym współzawodnictwie bierze również udział 1211 pomagaczek i 803 przędzarzy z przędzalń odpadkowych.

W tych dniach w ZPB im. 1 Maja do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie przędzy zgłosiło się 449 prządek i 349 pomagaczek, w ZPB w Ozorkowie — 135 prządek i 79 pomagaczek, a 12 zespołów tkackich współzawodniczy o 100-procentowe wykonywanie bazy. W ZPB im. Dąbrowszczaków w Bielawie współzawodniczy 105 prządek i 126 pomagaczek. W ZPB im. Dubois 51 zespołów tkackich obejmujących 204 osoby i 192 prządki. Ponad tysiąc osób bierze udział we współzawodnictwie w ZPB w Pabianicach. W ZPB im. Kunickiego współzawodniczy 40 zespołów tkackich.

Rok wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu w 1950 r.

WARSZAWA (PAP). — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikaty o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950 w trzech kolejnych kwartałach I, II i III 1950 r. PKPG ogłasza obecnie komunikat o wykonaniu N.P.G. w całym roku 1950 i w związku z tym nie ogłasza odrębnego komunikatu o wykonaniu planu w IV kwartale.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1950 — pierwszy rok Sześcioletniego Planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu został jako całość **wykonany z nadwyżką.** Rok 1950 stanowił okres poważnego **rozwoju sił wytwórczych** oraz poważnego postępu na drodze zbudowania podstaw socjalizmu.

W r. 1950 miał miejsce dalszy, **silny rozwój ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy** i przejście tego ruchu do wyższych form. Na gruncie wzrostu produkcji, wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów miał miejsce wydatny **wzrost akumulacji socjalistycznej.**

W r. 1950 została dokonana **reforma systemu pieniężnego,** która stworzyła warunki do zapoczątkowania w końcu roku polityki obniżenia cen artykułów konsumcyjnych i inwestycyjnych.

Wg. tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950 kształtowało się następująco:

I. Produkcja przemysłowa

Ogółem plan produkcji przemysłu socjalistycznego na rok 1950 wg. wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 107,4 proc., a wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Plan produkcji przemysłu wielkiego i średniego został wykonany w 107,3 proc. przy wzroście wartości produkcji w porównaniu z r. 1949 o 26,1 proc. **Wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła ok. 225 proc. poziomu przedwojennego.**

Plan produkcji według wartości przemysłu podlegającego poszczególnym ministerstwom i innym władzom centralnym został wykonany następująco:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z r. 1949 w proc.
Ministerstwo Górnictwa	103	112
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	106	124
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	106	123
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	112	129
Ministerstwo Handlu Wewnętrznego	115	156
Ministerstwo Leśnictwa	116	130
Ministerstwo Żeglugi	106	134
Ministerstwo Budownictwa	104	163
Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości	111	205

Wykonanie planu produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych w przemyśle państwowym przedstawia się następująco:

	proc. wykonania planu	w porównaniu z r. 1949 w proc.
Węgiel kamienny	102	105
Koks	102	103
Ropa naftowa	101	107
Sól kamienna	104	103
Energia elektryczna (C. Z. E.)	105	117
Stal surowa	100	109
Wyroby walcowane	100	114
Cynk	101	105
Ruda żelazna	102	113
Soda kaustyczna	104	115
Saletrzak z saletrą amonową	105	111
Elektrody węglowe	103	113
Traktory	112	160
Samochody ciężarowe	116	309
Motocykle	109	170
Rowery	104	109
Maszyny rolnicze	116	119
Kable	102	118
Odbiorniki radiowe lampowe	112	176
Tkaniny bawełniane	100	107
Tkaniny wełniane	105	113
Tkaniny jedwabne	101	120
Tkaniny lniane i pakulane	106	127
Jedwab sztuczny	101	111
Obuwie skórzane	109	127
Celuloza	100	105
Papier	104	110
Cement	102	108
Porcelana stołowa i elektrotechniczna	105	120
Szkło okienne	109	115
Zapałki	103	108
Papierosy	110	119
Mydło wszelkie	107	132
Cukier	115	128
Piwo	130	141
Wino	117	159
Cukierki i czekolada	115	144
Przemiał ogółem (P. Z. Z.)	103	117
Mięso wieprzowe	121	144
Wędliny	130	248
Masło śmietankowe	104	141

Mimo wykonania planu jako całości, w zakresie niektórych artykułów plan produkcji nie został w pełni wykonany. Ministerstwo Górnictwa wykonało plan produkcji węgla brunatnego tylko w 93 proc.

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wykonało plan produkcji surówki w 96 proc., ołowiu rafinowanego w 90 proc., kwasu siarkowego w 85 proc., sody kalcynowanej w 92 proc., parowozów normalnotorowych w 86 proc., wagonów towarowych normalnotorowych ogółem w przeliczeniu na dwuosiowe w 98 proc., obrabiarek do metali i drzewa liczonych w tonażu w 96 proc., aparatury rozdzielczej i zabezpieczeniowej wysokiego i niskiego napięcia w 97 proc.

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wykonało plan produkcji cegły pełnej i dziurawki w 87 proc., wapna palonego w 99 proc., mebli w kompletach w 89 proc.

Mimo niewykonania planu produkcji w zakresie wyżej wymienionych artykułów, produkcja ich była wyższa niż w r. 1949, w zakresie węgla brunatnego o 5 proc., surówki o 9 proc., ołowiu rafinowanego o 25 proc., kwasu siarkowego o 3 proc., sody kalcynowanej o 5 proc., parowozów o 6 proc., wagonów towarowych ogółem o 2 proc., obrabiarek liczonych w tonażu o 29 proc., aparatury rozdzielczej i zabezpieczeniowej o 86 proc., cegły o 23 proc., wapna palconego o 19 proc., mebli w kompletach o 52 proc.

Zgodnie z planem osiągnięto w 1950 r. pomyślne wyniki w dziedzinie poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych. Zgodnie z planem została podjęta produkcja szeregu artykułów dotychczas w kraju nie wytwarzanych, a w szczególności: rud miedzi, koncentratów miedzi, żelazoniklu, szeregu nowych typów obrabiarek, parowozów typu TKT — 48, parowozów wąskotorowych typu KP — 4, kotłów stalowych do centralnego ogrzewania, nowych typów maszyn rolniczych (brony talerzowe, wyorywacze do buraków i inne), dmuchaw lutniowych, prostowników rtęciowych niskonapięciowych, lamp kwarcowych, central abonamentowych i wielu innych.

W wyniku podniesienia poziomu technicznego, wzrostu wydajności pracy oraz wzmocnienia walki o oszczędną gospodarkę surowcami i materiałami uzyskano w r. 1950 obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej. W przemyśle podległym ministerstwom przemysłowym obniżono koszty własne wg. wstępnych szacunków o 3,4 proc. w porównaniu z r. 1949.

II. Inwestycje i budownictwo

***Plan* inwestycyjny na rok 1950 został wykonany.** Rozmiary nakładów inwestycyjnych, dokonanych w gospodarce narodowej zwiększyły się w cenach porównywalnych o ok. 53 procent w porównaniu z rokiem 1949. W wyniku pomyślnego wykonania planu inwestycyjnego **poważnie wzrósł majątek trwały gospodarki narodowej oraz jej potencjał wytwórczy.**

Szereg gałęzi przemysłu ciężkiego i lekkiego wykonało plan inwestycyjny **przedterminowo,** a wśród nich przemysł hutniczy, metali nieżelaznych, budowy maszyn ciężkich, motoryzacyjny, elektrotechniczny, wełniany, gumowy i tworzyw sztucznych, włókien łykowych i inne.

Mimo bardziej równomiernego przebiegu wykonywania planu, niż w roku 1949, w początkowych miesiącach wystąpiły pewne zahamowania, głównie na tle opóźnień dokumentacji technicznej. W późniejszym okresie zdołano jednak wyrównać powstałe zaległości. Do pomyślnego zrealizowania wielkich zadań inwestycyjnych przyczyniło się znaczne zwiększenie potencjału produkcyjnego uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, poważne usprawnienie zaopatrzenia materiałowego, pomoc techniczna oraz **dostawy urządzeń inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego, jak też duży wzrost i rosnąca terminowość dostaw urządzeń inwestycyjnych z produkcji krajowej.**

Plan produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych na rok 1950, którego zadania zostały powiększone w ciągu roku, został wykonany w 99,4 proc. Łączna wartość produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych w okresie 1950 r. w cenach porównywalnych wzrosła o ok. 80 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Mimo niepełnego wykonania planu produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, plan **inwestycyjny mógł być wykonany ze względu na poważny wzrost dostaw urządzeń inwestycyjnych.**

Na podniesienie zdolności produkcyjnej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlanych wpłynęło zwiększenie kadr pracowników budowlanych oraz zmniejszenie ich płynności, dalszy wzrost mechanizacji budownictwa, usprawnienie organizacji robót budowlanych i stosowanie nowych metod technologicznych oraz korzystanie w coraz szerszym stopniu z doświadczeń radzieckich (praca zespołowa i potokowa oraz budownictwo szybkościowe).

III. Rolnictwo

Globalna produkcja rolnictwa w roku 1950 w cenach porównywalnych wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o około 13 proc., z tego produkcja roślinna wzrosła o ok. 6 proc., produkcja zwierzęca o ok. 24 proc.

Powierzchnia zbiorów w całym rolnictwie zwiększyła się o 2,5 proc. w porównaniu z r. 1949, osiągając 15.180 tys. ha. W strukturze zasiewów zaszły zmiany, będące wyrazem intensyfikacji produkcji. W szczególności wzrósł udział upraw technicznych, pszenicy, jęczmienia, upraw strączkowych oraz pastewnych.

Rok 1950 stanowił okres dalszego, poważnego **rozwoju gospodarki socjalistycznej w rolnictwie.** Globalna wartość produkcji rolnej gospodarki socjalistycznej wzrosła w cenach porównywalnych o ok. 35 proc, w porównaniu z r. 1949. Obszar zbiorów w całej gospodarce socjalistycznej, tj. w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych wzrósł o ponad 27 procent.

Powierzchnia zbiorów gospodarstw państwowych ogółem wzrosła o 18 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba spółdzielni produkcyjnych wg. stanu na dzień 31. 12. 1950 r. osiągnęła 2.200 spółdzielni, a tym samym wzrosła przeszło 9-krotnie w porównaniu ze stanem na dzień 31. 12. 1949 r.

W wyniku rozwoju sektora socjalistycznego w rolnictwie udział jego w użytkach rolnych kraju osiągnął wg. stanu na dzień 31. 12. 1950 r. ok. 13 proc. Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych wzrosła z 30 w r. 1949 do 156 wg. stanu na 31. 12. 1950 r. Liczba traktorów w Państwowych Ośrodkach Maszynowych na dzień 31. 12. 1950 r. osiągnęła stan 4.675 sztuk.

Założenia planu w dziedzinie wysokości plonów z ha w całym rolnictwie zostały wg danych GUS przekroczone: w zakresie żyta o 2 proc., buraków cukrowych o 10 proc., ziemniaków o ok. 14 proc. Nie osiągnięto w pełni założeń planu w zakresie plonów pszenicy (95 proc.), jęczmienia (98 proc). Mimo nieosiągnięcia założeń planu, plony pszenicy zwiększyły się w porównaniu z r. 1949 o ok. 1 proc., a jęczmienia o 4 proc.

Założenia planu w zakresie pogłowia inwentarza żywego w całym rolnictwie zostały zrealizowane. W porównaniu z r. 1949 wzrost pogłowia koni wyniósł ok. 6 proc., bydła ok. 2 proc. i trzody chlewnej ok. 33 proc.

Szybki rozwój **Państwowych Gospodarstw Rolnych** doprowadził do wzrostu ich produkcji globalnej o 33 proc. w porównaniu z r. 1949, w tym produkcji roślinnej o 27 proc. i produkcji zwierzęcej o 55 proc.

W zakresie zbiorów Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły następujące wyniki:

	w porównaniu z r. 1949 w procentach
Pszenica	132
Żyto	105
Jęczmień	123
Buraki cukrowe	139

Nie osiągnięto planowanego zbioru nasion koniczyn i traw.

W okresie do dnia 1. 12. 1950 r. Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczyły prawie dwukrotnie więcej pszenicy, żyta i jęczmienia niż w tym samym okresie 1949 r.

W dziedzinie **produkcji** zwierzęcej pogłowie bydła w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wzrosło o 42 proc. w porównaniu z r. 1949, trzody chlewnej o 61 proc., owiec o 27 proc.

Szybki rozwój Państwowych Ośrodków Maszynowych wyraził się w znacznym wzroście obszaru, objętego pracami traktorów. W przeliczeniu na orkę średnią obszar ten wzrósł do 776,7 tys. ha, tj. przeszło 10-krotnie w porównaniu z r. 1949.

Pomyślna realizacja założeń planowych w dziedzinie rolnictwa została w dużym stopniu umożliwiona przez poważny wzrost zaopatrzenia materiałowego mało i średniorolnych gospodarstw przez przemysł socjalistyczny.

Plan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne został przekroczony. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne pod zbiory r. 1950 wzrosło w porównaniu z r. 1949 o ponad 32 proc. w zakresie nawozów azotowych, o ok. 26 proc. w zakresie nawozów fosforowych, o 51 proc. w zakresie nawozów potasowych, o 136 proc. w zakresie wapna nawozowego.

Liczba traktorów w całym rolnictwie w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM wzrosła wg. stanu na koniec roku o 42 proc. w porównaniu z r. 1949. W r. 1950 zrealizowano dalszy etap **elektryfikacji** wsi. Liczba gromad zelektryfikowanych i reelektryfikowanych w r. 1950 wyniosła ok. 1.000. Liczba ogólna zelektryfikowanych gromad na dzień 31. 12. 1950 r. osiągnęła około 12,5 tys.

Plan kontraktacji produktów roślinnych, który obejmował 961 tys. ha różnych upraw, wykonano na obszarze 897,7 tys. ha, co stanowi 93 proc. planu. Ogólny obszar zakontraktowanych roślin był o 57 proc. większy, niż w r. 1949. W roku 1950 po raz pierwszy objęto kontraktacją zboża siewne jare pszenicy, jęczmienia i owsa oraz rozpoczęto akcję kontraktacyjną zbóż siewnych ozimych.

Plan kontraktowania trzody chlewnej w r. 1950 został przekroczony. Do dnia 31. 12. 1950 r. zakontraktowano 4.047,8 tys. sztuk trzody chlewnej bekonowej i mięsno-słoninowej, osiągając 135 proc. planu rocznego oraz 255 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

IV. Komunikacja i łączność

Plan przewozów towarowych wszystkimi środkami transportu (kolejowy, wodny, samochodowy i lotniczy) został wykonany w 1950 r. ogółem w 107 proc., osiągając wzrost o 20 proc. w porównaniu z r. 1949.

Koleje normalno-torowe wykonały roczny plan przewozu towarów w 105 proc. przy wzroście przewozów o 14 proc. w porównaniu z r. 1949. Plan przewozu osób został wykonany w 115 proc., przekraczając o 27 proc. poziom przewozów w r. 1949. Przeciętny załadunek na dobę na kolejach normalno-torowych wzrósł w porównaniu z r. 1949 w zakresie węgla, koksu i miału o 10 proc., rudy i pirytów o 18 proc., cementu o 3 proc., ropy i przetworów naftowych o 6 proc.

Przewozy towarowe **Państwowej Komunikacji Samochodowej** przekroczyły prawie czterokrotnie poziom przewozów w r. 1949. Przewozy osobowe PKS wzrosły w porównaniu z r. 1949 o 68 proc. Długość obsługiwanych linii wzrosła w porównaniu z 1949 r. o 21 proc.

Plan przewozów towarowych w żegludze śródlądowej nie został wykonany. Przewozy towarowe w żegludze śródlądowej wzrosły jednak o 5 proc. w porównaniu z r. 1949.

W zakresie realizacji planu przeładunków w portach morskich uzyskano jedynie 98 proc. przy poważnym wzroście zdolności przeładunkowej i poprawie wskaźników eksploatacyjnych. Zaznaczył się w szczególności wzrost przeładunków w zespole Szczecin — Świnoujście, gdzie plan przeładunków został wykonany w 108 proc., a w porównaniu z r. 1949 przeładunek wzrósł o 16 proc.

Żegluga morska przekroczyła plan przewozów towarowych o 12 proc., co stanowi wzrost o 33 proc. w porównaniu z r. 1949.

W zakresie **usług poczty i telekomunikacji** plan wg. wartości został wykonany w 102 proc. przy wzroście o 11 proc. w porównaniu z r. 1949.

Równocześnie ze zwiększeniem przewozów towarowych nastąpiła w roku 1950 dalsza poprawa wskaźników techniczno-eksploatacyjnych komunikacji. Na kolejach normalno-torowych przeciętna szybkość handlowa wzrosła w porównaniu z r. 1949 w ruchu towarowym o 8 proc., w ruchu osobowym o 4 proc. Zużycie węgla na tysiąc brt. tonno-km na kolejach normalno-torowych obniżyło się o 3 proc. Średni obrót wagonu towarowego polepszył się o 5 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

V. Obroty handlowe

Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w cenach porównywalnych o 14,5 proc. w porównaniu z r. 1949.

Obroty detaliczne uspołecznionego aparatu handlu osiągnęły 176 proc. poziomu 1949 r., w tym obroty aparatu państwowego — 223 proc.

Plan obrotu uspołecznionego aparatu handlowego na szczeblu detalu, którego zadania zostały powiększone w ciągu roku, został wykonany w 113 proc.

W wyniku wzrostu obrotów handlu uspołecznionego udział jego w obrotach detalicznych przekroczył średnio w roku 80 proc., a w IV kwartale 85 proc. ogólnych obrotów.

W r. 1950 dostawy aparatu uspołecznionego do sieci detalicznej (za-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Strajkami i demonstracjami

powitano przyjazd Eisenhowera do Włoch

RZYM (PAP). — 17 stycznia, w dniu przybycia Eisenhowera do Rzymu nie ukazały się w całych Włoszech żadne dzienniki za wyjątkiem dwóch pism: organu chrześcijańskiej demokracji „Popolo" i akcji katolickiej — „Quotidiano", obu drukowanych **w zakładach graficznych należących do kleru.**

Mimo gróźb, namów i obietnic władz oraz manewrów kierownictwa rozłamowych związków zawodowych, drukarze w całych Włoszech nie przerwali strajku, który wybuchł na tle ekonomicznym i politycznym.

Mimo, że Eisenhower przybyć miał do Rzymu dopiero w środę wieczorem, w dniu tym od samego rana zapanowała w Rzymie atmosfera napięcia. Minister spraw wewnętrznych Scelba wydał szereg specjalnych zarządzeń policyjnych, mających na celu odstraszyć ludność Rzymu od manifestacji przeciwko przybyciu Eisenhowera do Włoch.

Do stolicy ściągnięto znaczne posiłki policyjne, patrolujące bez przerwy na ulicach miasta. Oddziały wojskowe stacjonowane w Rzymie postawiono w stan ostrego pogotowia.

Specjalni agenci zostali zatrudnieni przy usuwaniu z murów niezliczonych napisów, skierowanych przeciwko Eisenhowerowi.

Atak vietnamskich wojsk ludowych w kierunku na Hanoi

PARYŻ (PAP). Korespondenci dzienników francuskich donoszą z Sajgonu, że od kilku dni w okolicy **Hanoi** w Vietnamie północnym toczą się zaciekłe walki między nacierającymi jednostkami vietnamskiej armii ludowej a oddziałami francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Walki toczą się wzdłuż 120-kilometrowego frontu.

Sytuacja oddziałów francuskich jest szczególnie ciężka w rejonie Bao-Chuc w odległości 50 km na północny-zachód od Hanoi. Artyleria vietnamska zniszczyła w tym rejonie linię umocnień francuskich koło Tamlong. Niektóre oddziały korpusu ekspedycyjnego są okrążone przez wojska vietnamskie.

Również na wyspie Minh leżącej przy ujściu rzeki Mekong posterunki francuskie zostały zaatakowane przez wojska ludowe.

Korespondent dziennika „Le Monde" donosi, że **wojska vietnamskie przecięły w 2 punktach główną szosę biegnącą z Hanoi na północ w kierunku Cao-Bang.**

Rząd ludowo-koreański

w trosce o dzieci

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podjął uchwałę w sprawie założenia domów dziecka i szkół dla dzieci żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej, jak również dla dzieci tych wszystkich, którzy polegli w wojnie wyzwoleńczej przeciwko agresorom amerykańskim.

Na nowym etapie walki o pokój

Genewska sesja Biura Światowej Rady Pokoju zakończyła obrady wydaniem komunikatu, który podkreśla „głębokie zaniepokojenie wywołane remilitaryzacją Niemiec i Japonii wśród narodów całego świata". Ten fakt zdecydował, że Biuro postanowiło przyśpieszyć datę zwołania posiedzenia Światowej Rady Pokoju, która rozpatrzy wnioski, będące wynikiem obrad genewskich.

W Orędziu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do ONZ stanowisko 80 narodów w sprawie remilitaryzacji Niemiec i Japonii zostało sformułowane, jak następuje:

„Potępiamy w sposób kategoryczny wszelkie usiłowania i kroki podjęte z pogwałceniem układów międzynarodowych, zakazujących remilitaryzacji Niemiec i Japonii. Te usiłowania i kroki stanowią niezmiernie poważną groźbę dla pokoju. Domagamy się z naciskiem zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami, jak i z Japonią oraz wycofania wojsk okupacyjnych z obu tych krajów".

Jak widać z komunikatu genewskiej sesji, Biuro Światowej Rady Pokoju uznało sprawę remilitaryzacji Niemiec i Japonii jako centralne zagadnienie walki o pokój. Nie mogło też być inaczej, gdyż amerykańscy podpalacze świata możliwość realizacji swych zbrodniczych planów wiążą bezpośrednio z odrodzeniem militaryzmu niemieckiego i japońskiego.

W Japonii sztab Mac Arthura wspólnie z japońskimi zbrodniarzami wojennymi, uwolnionymi z więzień, opracowuje plany szybkiego doprowadzenia tzw. japońskich sił policyjnych do stanu 300 tysięcy. Szczególne znaczenie przywiązują podpalacze świata do organizacji tzw. „rezerwowego korpusu policyjnego", który ma być całkowicie zmotoryzowany, wyposażony we wszystkie rodzaje broni z wyjątkiem lotnictwa.

Uchwały nowojorskie i brukselskie, mianowanie Eisenhowera gauleiterem Europy Zachodniej służą amerykańskim imperialistom do „mac-arthuryzacji" Europy, do rozpalenia wojny na naszym kontynencie.

Cały niemal węgiel Zagłębia Ruhry idzie na przemysł wojenny do stalowni, do fabryk I. G. Farbenindustrie.

Produkcja stali w Niemczech Zachodnich jest już wyższa niż we Francji i dochodzi do 14 milionów ton w stosunku rocznym. Wyprodukowana stal idzie w znacznej części do fabryk przemysłu zbrojeniowego.

Uwaga imperialistów amerykańskich i ich agentów spod znaku Adenauera i Schumachera koncentruje się obecnie na kwestii formowania armii agresji. W tzw. „Niemiecko - Sojuszniczej Komisji Wojskowo - Technicznej" zasiadają przy wspólnym stole z generałami angielskimi, amerykańskimi i francuskimi niemieccy zbrodniarze wojenni: b. szef wydziału operatywnego b. hitlerowskiego sztabu generalnego, gen. Heussinger i b. szef sztabu armii Rommla, gen. Speidel. Jak przyznał niedawno „wicekanclerz" z Bonn, Bluecher, władze Trizonii zobowiązały się do wystawienia 20—25 dywizji dla potrzeb atlantyckiego paktu agresji.

Działalność obrońców pokoju przeszkadza zbrodniczym planom imperialistów. Są oni do tego stopnia zaniepokojeni wielkością i znaczeniem ruchu obrońców pokoju, że podejmują kroki, wywołujące gniew i oburzenie narodów, otwierające oczy tym, którzy nie widzieli dotychczas niebezpieczeństwa, zagrażającego ludzkości. Dowodem tego jest atmosfera zdecydowanej wrogości, jaka towarzyszy Eisenhowerowi w jego „błyskawicznej" inspekcji krajów Europy Zachodniej.

Przeprowadzona w ubiegłym roku akcja zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej, zmobilizowała ponad 500 milionów ludzi na całym świecie. Ta akcja, która była ostrzeżeniem pod adresem atomowych zbrodniarzy, sprawiła, że mimo nawoływań ze strony najbardziej awanturniczych imperialistów, nie ośmielono się użyć tej broni w Korei. Akcja przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii będzie z pewnością miała jeszcze większy rozmach i zasięg.

Światowa Rada Pokoju na czele narodów podejmuje akcję na rzecz pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec i Japonii.

Na dnie moralnego upadku i zbrodni

Zeznania ks. Gadomskiego w II dniu procesu w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu bandy morderców i terrorystów z Wolbromia, po zeznaniach osk. Grabińskiej i zarządzonej przez przewodniczącego przerwie, zeznaje osk. Piwowarski.

Oskarżony przyznaje się częściowo do winy. Składa on zeznania w sprawie morderstwa dokonanego na milicjancie Kamionce. Morderstwa dokonał oskarżony wraz z Wójcikiem na polecenie osk. Podsiadły.

Następny zeznaje osk. Rogalski. Do winy przyznaje się i opisuje swój udział w zamordowaniu Waldemara Grabińskiego.

Z kolei zeznaje osk. Podsiadło. Stwierdza on, że na weselu u kuzynki poznał osk. Adamusa, który zaproponował mu wstąpienie do „AP".

Oskarżony przyznaje się również do współudziału w napadzie w Szczytnej i stwierdza, że Adamus powiadał mu o zastrzeleniu nauczyciela Seweryna. W toku dalszych zeznań oskarżony przyznaje, że bywał częstym gościem u współoskarżonej Grabińskiej.

Oskarżony stwierdza dalej, że otrzymał od Łupki pistolet, który pochodził od ks. Gadomskiego. Potwierdza również złożone w śledztwie zeznanie, że ksiądz Gadomski namawiał Grabińskiego i Łupkę do zamordowania Stasiurki i Kamionki.

KRAKÓW (PAP). — **W drugim dniu rozpraw przeciwko członkom dywersyjno - terrorystycznej bandy pod nazwą „AP" zeznawali dalsi oskarżeni oraz świadkowie. Zeznania księży: GADOMSKIEGO i OBORSKIEGO wyjaśniły ich rolę jako inspiratorów i moralnych prywódców bandy.**

Wykrętne oświadczenia ks. Oborskiego przerywane były dramatycznymi protestami osk. GRABIŃSKIEJ, która na skutek jego namowy zezwoliła na zamordowanie własnego syna.

Na wstępie drugiego dnia rozprawy, sąd przesłuchał 24-letniego członka bandy „AP", oskarżonego Henryka Adamusa. Przyznał się on do zarzutów aktu oskarżenia i opisał sądowi przebieg swojej przestępczej działalności. W cynicznych słowach Adamus odmalował okoliczności, w jakich dokonał morderstwa na osobie kierownika szkoły podstawowej we wsi Jeżówka — Władysława Seweryna.

Obrońcy prywatnej inicjatywy

Adamus opowiedział również o swym udziale w napadzie na spółdzielnię, podczas którego zrabowano 90 tysięcy złotych, obracając tę sumę na „zapomogi" dla członków bandy.

Oskarżony, który był przez pewien czas kierownikiem bandy, spotykał się kilkakrotnie z księdzem Oborskim.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przesłuchał oskarżonego ks. Gadomskiego, wikariusza parafii w Wolbromiu. Ks. Gadomski usiłował przekonać sąd, że nie był członkiem nielegalnej organizacji, a jedynie utrzymywał kontakt z tą bandą, która — jak się wyraził — „miała na celu obronę inicjatywy prywatnej".

Udział bandytom „porad moralnych"

Do ks. Gadomskiego, który był moralnym doradcą bandy, zwrócił się pewnego dnia osk. Łupka, prosząc o wyjaśnienie, czy chrześcijanin może zabijać. Ponieważ Łupka przybył w towarzystwie jakiegoś drugiego bandyty, ks. Gadomski „po upewnieniu się, że ten drugi człowiek jest również pewny" wygłosił dłuższy wykład na temat piątego przykazania.

Konkluzją „moralnych wywodów" ks. Gadomskiego było stwierdzenie, że Łupka i jego towarzysze nie powinni wydawać wyroków śmierci, ponieważ często bywają pijani i mogliby przypadkiem zabijać niewinnych ludzi.

Prokurator: — Czy na podstawie tej wypowiedzi oskarżonego — Łupka — jeżeli postanowił coś na trzeźwo i nie dla osobistych porachunków — mógł się czuć upoważniony do skazywania na śmierć aktywisty partyjnego Stasiurki, do zamordowania Waldemara Grabińskiego i wychłostania nauczycielki Boratyńskiej?

Oskarżony odpowiada na to ku oburzeniu obecnej na sali publiczności: „Mogli oni nie zrozumieć tych wszystkich subtelności, jakie posiada teologia katolicka".

Po „poradę moralną" przychodził do ks. Gadomskiego również oskarżony Barczyk. „Pytał on mnie o zdanie — mówi oskarżony — bo chciał zamordować swoją profesorkę z gimnazjum — Boratyńską, która była wykładowczynią historii i zagadnień Polski Współczesnej". Tym razem ks. Gadomski oświadczył, że zabójstwo nie powinno być dokonane, ponieważ — jak zeznał oskarżony w śledztwie — „ze względu na słaby stan jej zdrowia chłosta mogła mieć decydujące znaczenie".

Prokurator pokazuje ks. Gadomskiemu dwa pistolety, znalezione u jednego z członków bandy.

Prokurator: — Czy potrafi oskarżony poznać pistolet, który pożyczył dla zabicia Waldemara Grabińskiego?

Oskarżony: — Tak.

Ks. Gadomski zeznaje dalej, że zamordowany tym pistoletem 14-letni Waldemar Grabiński był jego uczniem.

Dalsze pytania prokuratora ujawniły stosunek oskarżonego do hitlerowskiego okupanta.

Prok.: — Czy oskarżony w jakikolwiek sposób brał udział w walce z okupantem?

Osk.: — Nie.

Prok.: — Czy oskarżony wie, jakie było w tej sprawie stanowisko waszego ordynariusza kieleckiego?

Osk.: — Wiem, że biskup Kaczmarek pisał listy pasterskie, w których ostrzegał młodzież przed nie przemyślanymi czynami.

Konfrontacja morderców

W dalszym ciągu przesłuchania ks. Gadomskiego zadawali pytania obrońcy. Dążyli oni do wyjaśnienia okoliczności, w jakich oskarżony nakłaniał członków bandy do zamordowania aktywisty partyjnego Stasiurki, funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej Kamionki oraz do innych zbrodniczych wystąpień przeciwko mieszkańcom Wolbromia.

Kłam wykrętnym zaprzeczeniom oskarżonego księdza zadaje Łupka, który w całej rozciągłości podtrzymuje swoje zeznania odnośnie podżegania przez księdza Gadomskiego do popełnionych przez bandę morderstw.

W dalszym ciągu rozprawy składał zeznania ks. Oborski, po czym nastąpiła konfrontacja oskarżonego księdza Oborskiego z osk. Grabińską. Po przerwie sąd przystąpił do badania świadków oskarżenia.

Sprawozdanie z zeznań ks. Oborskiego i świadków oskarżenia podamy w dniu jutrzejszym.

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy

Lud stolicy manifestował swą wdzięczność dla Armii Wyzwolicielki

WARSZAWA (PAP). — 17 stycznia br, w 6 rocznicę swego wyzwolenia Warszawa zamanifestowała głęboką wdzięczność dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki oraz złożyła hołd jej bohaterskim żołnierzom, poległym w walkach o oswobodzenie naszej stolicy.

Lud Warszawy manifestował swą wdzięczność i miłość dla swych wyzwolicieli, pokrywając pomniki i groby żołnierzy radzieckich wieńcami i naręczami kwiatów.

Centralne uroczystości odbyły się przy pomniku Braterstwa Broni na Pradze.

Uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17 stycznia br. w 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy przez bohaterską Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie, odbyła się uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej.

Na uroczystość przybyli m. in.: członek Rady Państwa Józef Niećko, wicepremier Hilary Chełchowski, wiceministrowie Obrony Narodowej — gen. Korczyc i gen. Popławski, sekretarz KW PZPR tow. Wicha.

Obecny był również ambasador ZSRR Wiktor Lebiediew i przedstawiciele Armii Radzieckiej — Wyzwolicielki Warszawy — z attache wojskowym ZSRR — gen. mjr. Kazakiem na czele.

Posiedzenie zagaił przewodniczący SRN — Jerzy Albrecht, który powiedział m. in.:

„W dniu dzisiejszym najbardziej serdeczne uczucia wdzięczności ludu warszawskiego biegną do kraju socjalizmu — do wielkiej ojczyzny narodów — ZSRR, które podały braterską dłoń naszej ojczyźnie i umęczonej przez faszyzm Warszawie.

W tym dniu nasze myśli i serdeczne uczucia wdzięczności i miłości biegną do tego, którego genialna myśl i wola legły u podstaw zwycięstw ZSRR nad hitlerowskim faszyzmem, którego geniusz przewodzi dziś sprawie walki o trwały pokój na świecie, o lepszą i szczęśliwą przyszłość ludzkości — do Wielkiego STALINA".

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Planu 1950 r.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

równo uspołecznionej, jak i prywatnej) wzrosły w porównaniu z r. 1949 ogółem o około 40 proc. Dostawy te wzrosły w zakresie mąki pszennej i żytniej o 12 proc., mięsa o 79 proc., mleka o 30 proc., masła o 12 proc., jaj o 58 proc., cukru o 6 proc., mydła o 24 proc., tkanin bawełnianych (łącznie z konfekcją) o 3 proc., tkanin wełnianych (łącznie z konfekcją) o ponad 10 proc., tkanin jedwabnych (łącznie z konfekcją) o 47 proc., obuwia skórzanego o 63 proc., żarówek o 40 proc., radioodbiorników o 77 proc. w porównaniu z r. 1949.

Skup trzody chlewnej, dokonany przez aparat uspołeczniony, wzrósł w porównaniu z r. 1949 o 96 proc., bydła rogatego o 50 proc., mleka o 34 proc., jaj o 76 proc. W wyniku wzrostu skupu nastąpił dalszy wzrost udziału aparatu uspołecznionego w skupie nadwyżki towarowej. Udział ten wzrósł w zakresie skupu jaj do 74 proc., warzyw do 36 proc.

Plan sieci uspołecznionego aparatu detalicznego wykonany został w 120 proc. Liczba placówek handlu uspołecznionego na szczeblu detalu wzrosła o 36 proc. w porównaniu z r. 1949.

Ogółem w r. 1950 uruchomiono ok. 15 tys. nowych uspołecznionych punktów sprzedaży detalicznej. W r. 1950 nastąpił poważny wzrost sieci i obrotów aparatu żywienia zbiorowego. Sieć placówek żywienia zbiorowego wzrosła o 179 proc. w porównaniu z r. 1949.

W wyniku wzrostu masy towarowej oraz rozwoju sieci placówek handlowych, nastąpiła poprawa zaopatrzenia ludności.

VI. Wzrost zatrudnienia, wydajności pracy i płacy

W r. 1950 nastąpił dalszy, szybki wzrost liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej. Liczba pracowników zatrudnionych ogółem w administracji państwowej i w całości socjalistycznego sektora gospodarki, osiągnęła 4,7 mil. osób, tj. wzrosła o 17 proc. w porównaniu z r. 1949. Zatrudnienie ogółem w przemyśle państwowym osiągnęło około 1,8 mil. osób, tj. wzrosło o 16 proc. w porównaniu z r. 1949.

Przeciętny stan zatrudnienia w uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych wzrósł w porównaniu z r. 1949 o ok. 50 proc. i wynosił ok. 430 tys. osób.

Wzrostowi zatrudnienia towarzyszył równoczesny poważny wzrost wydajności pracy. Wydajność pracy, mierzona wartością produkcji na robotnika produkcyjnego w roku, wzrosła ogółem w przemyśle państwowym o 9 proc. w porównaniu z r. 1949, w tym: w przemyśle hutniczym o 9 proc., w przemyśle budowy maszyn o 10 proc., w przemyśle chemicznym o 21 proc., w przemyśle wełnianym o 13 proc.

Szereg gałęzi przemysłu jednak, a w tym przemysł węglowy, nie osiągnęło założonego w planie wzrostu wydajności pracy.

W uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych przerób roczny na jednego pracownika wzrósł ogółem o 19 proc. w porównaniu z r. 1949.

W kolejach normalnotorowych (PKP) wydajność pracy na pracownika eksploatacyjnego zwiększyła się o ponad 8 proc. w porównaniu z r. 1949.

Przeciętna płaca realna pracowników najemnych podniosła się w r. 1950 o około 6 proc., przy równoczesnym poważnym wzroście nakładów państwa na akcję wczasów pracowniczych, na lecznictwo pracownicze oraz na rozbudowę urządzeń socjalnych i kulturalnych.

VII. Rozwój oświaty, kultury, ochrony zdrowia i pomocy społecznej

W r. 1950 nastąpił dalszy rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych. Liczba uczniów w szkołach podstawowych 7-klasowych osiągnęła ok. 2,6 mil. osób, tj. wzrosła o 10 proc. w porównaniu z r. 1949. Nauczaniem w szkołach 7-klasowych objęto 78,9 proc. ogólnej liczby uczniów w szkołach podstawowych. Liczba absolwentów szkół podstawowych osiągnęła 268,8 tys., tj. wzrosła o 25 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wyniosła 23,8 tys. osób, tj. wzrosła w porównaniu z r. 1949 o 38 proc.

Liczba absolwentów szkół zawodowych I-go i II-go stopnia osiągnęła 104,6 tys. osób przy wzroście o 20 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba studentów łącznie ze studiującymi drogą korespondencyjną osiągnęła około 120 tys. osób, tj. przekroczyła ponad dwukrotnie poziom przedwojenny, w tym liczba studentów w grupie technicznej osiągnęła ok. 45 tys. osób.

W r. 1950 osiągnięto pomyślne wyniki w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu. Ogółem akcją likwidacji analfabetyzmu objęto 620 tys. osób, co w porównaniu z r. 1949 stanowi wzrost o 26 proc.

W wyniku znacznego zwiększenia sieci placówek ochrony zdrowia i rozwoju lecznictwa pracowniczego nastąpiła poprawa stanu zdrowotności. Wybudowano nowe i rozszerzono stare szpitale, dzięki czemu powiększyła się liczba łóżek o 4.000. Liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych zwiększyła się o 3,8 tys., tj. o 28 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba lekarzy osiągnęła około 9,7 tys. osób, tj. zwiększyła się o 10 proc. w porównaniu z r. 1949.

W zakresie opieki nad matką i dzieckiem liczba żłobków ogółem wzrosła o 18 proc. w porównaniu z r. 1949, a liczba dzieci korzystających z tych żłobków wzrosła o 28 proc. w porównaniu z r. 1949, przy czym przyrost miejsc w żłobkach przy zakładach pracy wyniósł 44 proc. Liczba sezonowych żłobków wiejskich zwiększyła się w porównaniu z r. 1949 o 70 proc.

Rok 1950 stanowił również okres poważnych osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury, a w szczególności na wsi. Nastąpił dalszy rozwój sieci bibliotek powszechnych. **Liczba tomów w bibliotekach powszechnych wzrosła o 34 proc. w porównaniu z r. 1949, w tym na wsi o 37 proc.**

Globalny nakład roczny książek i broszur osiągnął 116 mil. egz., tj. wzrósł o 59 proc. w porównaniu z r. 1949. Globalny nakład dzienny dzienników osiągnął 4,5 mil. egzemplarzy, tj. wzrósł o 19 proc. w porównaniu z r. 1949.

Liczba czynnych kin miejskich wg. stanu na koniec roku osiągnęła 658. Filmami oświatowymi obsłużono ogółem o 20 proc. więcej szkół, niż w r. 1949, w tym na wsi o 22 proc. Liczba stałych kin wiejskich na koniec roku osiągnęła stan 603.

VIII. Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

Rok 1950 przyniósł również poprawę warunków komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych. Przeprowadzono pracę nad rozbudową urządzeń komunalnych. Długość sieci wodociągowej zwiększyła się o ok. 5 proc. w porównaniu z r. 1949. Ogólna długość linii trolleybusowych i tramwajowych w miastach zwiększyła się w porównaniu z r. 1949 o 10 proc. Wykonano pierwszy etap gazyfikacji kraju, realizując przed terminem budowę gazociągu z Podkarpacia do Warszawy.

Plan oddania do użytku izb mieszkalnych w ramach gospodarki socjalistycznej został poważnie przekroczony. Oddano do użytku 81,6 tys. izb, zamiast planowanych 63,5 tys.

Ogólna liczba izb mieszkalnych w miastach zwiększyła się o ok. 2 proc. w porównaniu z r. 1949, podczas gdy plan przewidywał wzrost o 1,5 proc.

Przeprowadzono poważne prace przy budowie osiedli robotniczych w Warszawie, w Łodzi, w woj. katowickim oraz w Nowej Hucie.

IX. Dochód narodowy

W wyniku zwiększenia zatrudnienia i wzrostu wydajności pracy we wszystkich działach produkcji materialnej oraz dzięki oszczędności w zużyciu środków produkcji, dochód narodowy według szacunkowych obliczeń wzrósł o ok. 21 proc. w porównaniu z r. 1949. Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego podniósł się równocześnie z ok. 64 proc. w r. 1949 do ponad 70 proc. w r. 1950.

Truciciele dusz i organizatorzy zbrodni

Wstrząsające są zeznania oskarżonych na procesie krakowskim. Wykazują one przerażające bagno moralne, dno upadku do jakiego stoczyli się oskarżeni w swej nienawiści do państwa ludowego. Odsłaniają one ohydną działalność dziekana i wikarego parafii Wolbrom. Patronowali organizacji podziemnej i pchali jej członków do morderstw i grabieży, do tak potwornej zbrodni, jak skłonienie matki do wyrażenia zgody na zgładzenie jej dziecka.

* * *

W drugim dniu procesu składał zeznania ksiądz Gadomski. Przez salę przechodzi pomruk oburzenia, gdy ks. Gadomski usiłuje zaprzeczyć, że dał mordercy broń dla zabicia Waldka. Twierdzi on, że nie mógł rzekomo odmówić prośbie Łupki o broń i jakoby nie wiedział, że ma on zabić człowieka.

I oto skonfrontowany z nim na sali sądowej Łupka wstaje z ławy oskarżonych i stwierdza: **„Ksiądz wiedział po co daje broń, ksiądz wiedział do czego ta broń ma służyć".**

Pistolet, który wręczył Łupce, ks. Gadomski nazywa „cackiem". To „cacko" chował on za ołtarzem w kościele. Kiedy prokurator podniósł ze stołu pistolet i zapytał księdza, czy poznaje swoje „cacko" i, że tam na ławie oskarżonych siedzi matka, której dziecko zabito tym „cackiem" — ksiądz Gadomski opuścił głowę. Ciężkie milczenie zapadło na sali.

Ten nauczyciel religii w szkole, otrzymawszy z powrotem swoje „cacko" po dokonaniu zbrodni, schował je. Było mu jeszcze potrzebne. Po co? Ks. Gadomski czekał na wojnę.

* * *

Silne napięcie na sali wywołały zeznania ks. Oborskiego, głównego moralnego sprawcy zabójstwa 14-letniego Waldka. Ten „wytrawny" pedagog, który wykładał w seminarium duchownym w Kielcach i miał zostać profesorem teologii na Uniwersytecie Warszawskim, z całą wprawą kazuisty i jezuity starał się zmyć swoją odpowiedzialność za mord dokonany na dziecku.

Z największym cynizmem i obłudą zbrodniarza o kamiennym sercu, który po popełnieniu zbrodni usiłuje się z niej wykręcić, oświadcza ks. Oborski pod adresem matki zamordowanego Waldka: matka nigdy dziecka nie zabije, a jeżeli zabiła, to tylko ona jest odpowiedzialna.

I wtedy rozegrała się scena, która wywarła wstrząsające wrażenie na zebranych, scena, która **przygwoździła** ks. Oborskiego.

Przed stołem sędziowskim staje obok księdza matka Waldka. Odwracają się do siebie twarzami. Grabińska patrzy prosto w oczy księdzu Oborskiemu, podnosi dwa palce i łamiącym się ze wzruszenia głosem mówi: „Przysięgam przed Bogiem, którego najgłębiej kocham i przed wysokim trybunałem, że ksiądz Oborski namówił mnie do straszliwej zbrodni zabicia własnego syna. **Ks. Oborski ohydnie kłamie, zrzucając z siebie winę. Chciałam księdza początkowo ocalić, ale teraz widzę dobitnie, że ks. Oborski jest judaszem, podłym judaszem w sutannie, że na jego rękach jest krew mego dziecka".**

Ks. Oborski nie wytrzymał tej prawdy, która padła z ust matki Waldka, nie wytrzymał jej kłującego wzroku. Opuścił oczy: stał jak skamieniały.

* * *

Ks. Oborski doskonale wiedział o istnieniu organizacji podziemnej na terenie Wolbromia. Znał on również treść porozumienia podpisanego między rządem a episkopatem.

„Znam punkt umowy, powiedział na rozprawie ks. Oborski, który mówi o obowiązku niesienia przez kościół pomocy państwu w zwalczaniu podziemia. Wiem, że zgodnie z umową, kościół powinien potępiać wrogą działalność podziemia i biorących w nim udział duchownych".

Ale ks. Oborski, jak wykazała cała rozprawa, ani przez chwilę nie myślał o wprowadzeniu w życie tych postanowień. Kiedy prokurator zapytał go, dlaczego nie zawiadomił rządu o istnieniu podziemnej organizacji, ksiądz ze spokojem i obojętnością odpowiedział: „W porozumieniu między rządem a episkopatem wszystko to było powiedziane ogólnie. Ja czekałem, że ordynariusze wydadzą szczegółowe rozporządzenia w sprawie walki z podziemiem".

Ale nie tylko ks. Oborski uważał porozumienie między rządem a kościołem za sprawę pozbawioną znaczenia.

Ks. dziekan Oborski — jak się okazuje, dał swemu wikariuszowi ks. Gadomskiemu urlop, aby ten mógł wyjechać do ks. kanonika Jaroszewicza, zastępcy biskupa Kaczmarka, i poradzić się go co zrobić, jak się ukryć przed grożącym aresztowaniem za antyludową działalność.

A jak się zachował ks. kanonik Jaroszewicz? Czy znając treść porozumienia między państwem a kościołem potępił księdza Gadomskiego, czy zawiadomił władze o istnieniu organizacji podziemnej? Nie!

Sąd zdemaskował nieludzką działalność ks. Oborskiego i ks. Gadomskiego; z największym oburzeniem słuchali licznie zebrani na sali sądowej robotnicy i młodzież zeznań o zbrodniczej działalności morderców. **Społeczeństwo polskie i cały postępowy kler, który ofiarnie i lojalnie współdziała z rządem w budowie lepszego jutra dla narodu polskiego — zdecydowanie potępia obu księży, odwraca się od nich z odrazą i wstrętem.**

I jedno pytanie ciśnie się na usta wszystkich, którzy śledzą proces krakowski, co na to episkopat, co na to wyższa hierarchia kościoła katolickiego w Polsce?

MARIAN MINOR
Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

NASZE MIASTO

Sześć lat temu, w dniu 19 stycznia 1945 roku, skończyła się dla Łodzi koszmarna noc hitlerowskiej okupacji. Mieszkańcy naszego miasta wyszli z nor i piwnic na światło nowego, jasnego dnia, wyszli po raz pierwszy na ulice miasta jako wolni ludzie. Wyszli na ulice, gdzie w takt łoskotu swych czołgów — maszerowali żołnierze Armii Radzieckiej, tej Armii, która przyniosła nam upragnioną wolność.

Ludzie płakali ze szczęścia. Całowano wybawców-żołnierzy radzieckich, którzy krwią swoją, przelaną w tysięcznych bitwach — zapewnili nam wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma, którzy swymi wiekopomnymi zwycięstwami — jedynymi w historii świata — pomogli ludowi polskiemu ująć władzę we własne ręce.

Tegoż samego dnia w Łodzi rozpoczęło się nowe życie. Masy pracujące naszego miasta pod wodzą klasy robotniczej i jej Partii — przystąpiły natychmiast do usuwania zniszczeń wojennych, do uruchomienia fabryk i zakładów pracy, zdewastowanych w straszliwy sposób przez okupanta.

I choć wróg klasowy, skumany z okupantem, zaprzedany wywiadowi anglosaskiemu — czynił wszystko, by sparaliżować naszą pracę i nasz wspaniały rozwój — masy pracujące Czerwonej Łodzi, w oparciu o wzór, o przyjaźń i pomoc wielkiego Związku Radzieckiego — prowadziły bez wytchnienia walkę o lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Uruchamiano i odbudowywano fabryki w tempie dotychczas u nas niespotykanym. Rozbudowywano nasz przemysł bez przerwy. Rosła liczba zatrudnionych. Bezrobocie — ta ongiś straszliwa klęska robotniczej Łodzi — zostało zlikwidowane na zawsze. Kiedy przed wojną w Łodzi — w czasach najlepszej koniunktury było zatrudnionych zaledwie 160 tysięcy osób, a liczba całkowicie i półbezrobotnych wynosiła przeciętnie po 120 tysięcy, to **obecnie w Łodzi liczba zatrudnionych wynosi ponad 317 tysięcy osób**, co stanowi ponad 50 procent ogółu mieszkańców i jest najwyższym odsetkiem czynnej zawodowo ludności.

Rozwijający się bez przerwy przemysł włókienniczy, metalowy i budowlany — woła nowych rąk i mózgów do pracy, aby wykonać gigantyczne zadania Planu 6-letniego. W tej chwili brak nam jeszcze w wymienionych wyżej przemysłach ponad 12 tysięcy robotników i 2 tysiące pracowników umysłowych. Oto jest rozmach socjalistycznej gospodarki i socjalistycznego budownictwa.

Podczas gdy tam, na Zachodzie, bankierzy angielscy i amerykańscy skazują miliony na głód, bezrobocie i nędzę, gdy szukają wyjścia z tej katastrofalnej dla nich sytuacji przez propagowanie nowej wojny i agresji — **my walcząc o pokój — budujemy nową Łódź, miasto klasy robotniczej.**

* * *

Rok ubiegły był rokiem przełomowym w dziedzinie budownictwa i rekonstrukcji naszego zaniedbanego przez kapitalistów miasta. Wskazuje na to szereg cyfr.

W roku 1949 wybudowaliśmy na terenie Łodzi zaledwie 15 obiektów rozproszonego budownictwa **o łącznej liczbie 404 izb.**

W roku 1950 — w wyniku całorocznej pracy — zostało oddane do użytku 2.248 izb, czyli wzrost wyraża się cyfrą 560 procent.

A przecież to jest dopiero nasz start, to jest dopiero nasz początek. W ramach Planu 6 letniego damy robotnikom łódzkim 40 tysięcy nowych izb, a 40 tysięcy nowych izb — to znaczy: **mieszkania dla 80 tysięcy ludzi, to znaczy tyle, co budowa całego nowego miasta.**

Będą to nowe mieszkania, zaopatrzone w wodę, kanalizację, gaz i elektryczność. Budowa tych mieszkań to wypełnienie programu naszego Rządu i Partii, to program działania naszej władzy terenowej. Budowa 40 tysięcy nowych izb stworzy już wyraźny zarys robotniczej Łodzi jako nowego socjalistycznego miasta.

A przecież prócz tych tysięcy nowych mieszkań budujemy nowe szkoły, przedszkola, żłobki. W dniu dzisiejszym oddajemy do użytku dwa piękne żłobki w dzielnicach robotniczych — na Chojnach i Bałutach.

Ośrodek Zdrowia w dzielnicy Bałuckiej, wybudowanie ambulatorium pediatrycznego na Widzewie, rozbudowa szpitalnictwa, budowa wspaniałego gmachu teatralnego, to wszystko dowód ciągłej troski o człowieka pracy, o pełne zaspokojenie jego potrzeb zdrowotnych, kulturalnych i bytowych.

Jak wielka jest ta właśnie troska naszej władzy ludowej o człowieka świadczy również ostatnia uchwała Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia 1950 roku, uchwała skracająca o połowę czas budowy wielkiego rurociągu Łódź-Pilica, który sprowadzi do naszego miasta tak konieczną wodę. Rozmach robót przygotowawczych daje pewność, że ta gigantyczna inwestycja zostanie zrealizowana przed wyznaczonym terminem.

Potężne są nasze plany i zamierzenia. Jest ich wiele, ale dotychczasowe tempo wykonania naszych planów, wytrwałość robotników łódzkich — nie pozwalają wątpić, że plany te będą w odpowiednim terminie wykonane.

Dziś, podsumowując nasze osiągnięcia w szóstą rocznicę wyzwolenia Łodzi spod jarzma faszystowskiego, możemy stwierdzić, że to nie tylko powstaje nowe, socjalistyczne miasto, ale że **budowa nasza, budowa socjalistycznej Łodzi jest również wielkim wkładem w dzieło walki o pokój, walki o zwycięstwo ideałów największych myślicieli ludzkości, ideałów socjalizmu.**

W dniu pamiętnej rocznicy wyzwolenia

Radośnie obchodzi dziś nasze miasto swą szóstą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszyzmu i kapitalistycznego wyzysku. Święto dzisiejsze zadokumentuje, jak co roku, przełomowe znaczenie daty 19 stycznia dla życia Łodzi, zadokumentuje naszą niezłomną wdzięczność i przyjaźń dla Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wolność.

Uroczyste posiedzenie Rady Narodowej

Dzisiaj **O GODZ. 18** w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a rozpocznie się **uroczyste posiedzenie Rady Narodowej.** Na posiedzeniu tym **przewodniczący Prezydium RN tow. Marian Minor złoży sprawozdanie z działalności Prezydium Rady.** Następnie **przemówienia wygłoszą przedstawiciele klubów radnych oraz wojska.** Wręczone również zostaną **nagrody m. Łodzi za rok 1950** — inż. Romanowi Szymborskiemu, inż. Józefowi Korskiemu i inż. Witoldowi Korskiemu za prace architektoniczne.

Po zakończeniu obrad odbędzie się część artystyczna uroczystości.

Ku czci bohaterów

O GODZ. 19 delegacja radnych uda się z wieńcami na groby żołnierzy radzieckich w Parku im. Poniatowskiego oraz na Radogoszcz, gdzie zginęły męczeńską śmiercią w hitlerowskim więzieniu dziesiątki mieszkańców Łodzi. **Wieńce złożone zostaną również na Płycie Nieznanego Żołnierza.**

Otwarcie nowych obiektów

Dzisiaj również przybędą naszemu miastu dwa obiekty, otwarte dla uczczenia pamiętnej rocznicy. **Przy ul. Warneńczyka na Chojnach otwarty będzie żłobek dla 65 dzieci** oraz zakończone zostaną prace remontowe w lokalu **przy ul. Tymienieckiego 5**, który niebawem zostanie oddany **do użytku Ośrodka Metodycznego dla racjonalizatorów i przodowników pracy.**

KAZIMIERZ KUCNER
Z-ca Przew. Prezydium Woj. Rady Narodowej

SZEŚĆ LAT TEMU

Żeby zrozumieć i należycie ocenić osiągnięcia naszego województwa na przestrzeni minionych sześciu lat należy cofnąć się myślą do stycznia 1945 r., odtwarzając w pamięci obraz pierwszych dni po wyzwoleniu.

W dziedzinie rolnictwa mieliśmy wówczas olbrzymi brak siły pociągowej. W notatkach z 1945 roku, dotyczących bogatego powiatu kutnowskiego czytamy m. in.: W gromadzie Sieraków, gmina Sójki, jest tylko jeden i to chory koń, co będzie, jak nadejdzie pora orki i siewu?".

Zniszczenie domostw, a nawet całych wsi zrujnowanych bądź wskutek działań wojennych, bądź też, jak w powiecie łaskim czy sieradzkim, zburzonych przez faszystów hitlerowskich na potrzeby poligonu, stwarzało niezmierne trudności zagospodarowania ziemi, przy czym ówczesne ruchy migracyjne ludności przyczyniały dodatkowych kłopotów. Wyniszczone przez okupanta pogłowie trzody chlewnej, bydła i prawie całkowite zniszczenie drobiu było powodem olbrzymich trudności aprowizacyjnych.

Wielkie trudności transportowe z powodu zniszczenia taboru kolejowego, braku samochodów itp. — to dopełnienie trudności w zaopatrywaniu miast naszego województwa w potrzebne artykuły, miast, w których klasa robotnicza prowadziła walkę o jak najśpieszniejsze uruchomienie upaństwowionych fabryk.

Również w dziedzinie szkolnictwa były olbrzymie braki. W wielu szkołach naszego województwa nie było żadnych potrzebnych sprzętów, a brak książek, zeszytów i papieru powodował olbrzymie trudności w organizowaniu nauki.

Te wycinkowo wzięte przykłady stanu naszej gospodarki w roku 1945 powinny nam pomóc przy porównaniu z tym, co obecnie posiadamy, do właściwej oceny naszych wielkich osiągnięć.

Dowodem wzrostu uświadomienia mas chłopskich naszego województwa jest 112 spółdzielni produkcyjnych, twierdz socjalistycznej walki o nową wieś. Stanowią one potężne uderzenie przeciwko kułactwu i wyzyskowi na wsi, a osiągnięcia gospodarcze tych spółdzielni, to najlepsza propaganda wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną. Państwowe Ośrodki Maszynowe i olbrzymia sieć Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych zapewnia należytą obsługę w czasie orki, siewu czy żniw zarówno spółdzielniom produkcyjnym, jak małorolnym i średniorolnym chłopom. Setki traktorów pracują na naszych polach. Zlikwidowaliśmy odłogi, a siew rzędowy stosowany jest we wszystkich wsiach naszego województwa. Coraz więcej motorów i maszyn zastępuje siły ludzkie i końskie, stwarzając w ten sposób zupełnie nowe warunki pracy na roli.

Pogłowie trzody chlewnej już dawno przekroczyło stan przedwojenny, a przez kontraktację trzody, zbóż i roślin przemysłowych — wielkie rzesze chłopów naszego województwa włączone zostały do planu ogólnopaństwowego. Olbrzymia sieć sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" dostarcza potrzebnych rolnikowi artykułów, zakupując jednocześnie całą masę towarową od rolników po cenach tak skalkulowanych, że gospodarstwo jest istotnie opłacalne.

Wzrasta sprawność w zaopatrywaniu świata pracy w potrzebne artykuły, wzrasta coraz bardziej łączność miasta ze wsią, a tym samym w masach chłopskich zrozumienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nie ma już dzieci w naszym województwie, które musiałyby pozostawać poza szkołą, a sieć szkół jest tak rozmieszczona, by całkowicie zatrzeć różnice między dzieckiem wsi i miasta. Na wyższych uczelniach wielki odsetek uczącej się młodzieży to dzieci robotników i chłopów naszego województwa, a rok bieżący będzie wielkim zwycięstwem nad analfabetyzmem w naszych wsiach, miasteczkach i miastach. Tej klęsce społecznej jednolite organa władzy terenowej, jakimi są rady narodowe, wydały zdecydowaną wojnę. Na setkach kursów dla analfabetów starzy i młodzi opanowują sztukę czytania i pisania, której nie miały warunków zdobyć w czasach sanacyjnego zacofania i ciemnoty.

Zakłady przemysłowe w miastach naszego województwa osiągnęły pełną sprawność. Wielki ruch współzawodnictwa daje wspaniałe, coraz większe osiągnięcia, czego rezultatem jest zwiększająca się stale ilość i jakość produkcji dla potrzeb miasta i wsi.

Jasną jest rzeczą, że te wszystkie nasze sukcesy zostały wypracowane w ciężkiej walce klasowej, która toczy się bez przerwy i wytchnienia na wszystkich odcinkach naszej pracy, a zwłaszcza na froncie walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

Od początku wyzwolenia nasze województwo, jak i cały kraj korzystało i korzysta z potężnej pomocy ze strony Związku Radzieckiego.

Transporty żywności z ZSRR pozwoliły nam opanować trudną sytuację aprowizacyjną 1945 r.; surowce przemysłowe — uruchomić nasze fabryki, a doświadczenia naszego wielkiego sąsiada i przyjaciela pomagają nam stale przezwyciężać i zwalczać trudności.

Nasze województwo nie pozostaje w tyle w wielkiej walce, jaka toczy się w Polsce o przebudowę ustroju, o zbudowanie podstaw socjalizmu. Nie pozostaje i nie pozostanie w tyle, bowiem klasa robotnicza i chłopi małorolni i średniorolni naszego terenu coraz jaśniej rozumieją, że pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — zbudujemy wspaniałą, jasną przyszłość dla wszystkich ludzi pracy.

Hymn wolnej pracy

Powrót do gniazda rodzinnego był zastrzykiem, który wlał we mnie nowe soki żywotne, wyczerpane tułaczką i pobytem na froncie.

Wróciłem do Łodzi, do tego miasta, które mnie wychowało, nauczyło kochać walkę o wolność i sprawiedliwość społeczną, a nienawidzieć wyzysku i ciemięstwa, do miasta, o bruki którego zdarłem wiele par zelówek... w beznadziejnym poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia — wróciłem z wiarą i pewnością, że Łódź odtąd będzie miastem szczęścia, a nie niedoli człowieka pracującego.

* * *

Ofensywa zatrzymała się na lewym brzegu Wisły. Do domu pozostało mi 130 kilometrów, które chwilowo były nie do przebycia. Patrząc na kłębowisko dymów nad Warszawą, widziałem dymy nad moim miastem.

Złapany do niewoli hitlerowiec na zapytanie o nastrojach panujących w oddziałach niemieckich odpowiedział, nie bez ironii:

— Przygotowujemy się do generalnego skracania frontu. Armia Radziecka jest tak uzbrojona i tak bohatersko walczy, że my tylko wówczas nie uciekamy, kiedy Rosjanie zaprzestają pościgu...

* * *

Rozkaz padł. 12 stycznia rozpoczęła się ofensywa. Już 17 stycznia oddziały Armii Radzieckiej i I Armii Wojska Polskiego wkroczyły do Warszawy. Faszyści wiali w panice na wszystkich odcinkach frontu, mając stale „na piętach" nacierające dywizje. Nie przydała im się na nic silnie rozbudowana sieć umocnień ziemnych i betonowych. W ciągu jednego dnia oddziały hitlerowskie oddają szereg miast i ponad 800 drobniejszych miejscowości na jednym tylko odcinku działania wojsk I Frontu Białoruskiego.

Armia Radziecka naciera dalej w kierunku na Łódź.

„W ślad za oddziałami pancernymi, które już dosięgły Łodzi, z trzech stron podeszły zasadnicze siły piechoty i wspierającej ją artylerii. Obawiając się osaczenia, nieprzyjaciel zaciekle bronił drogi wiodącej do Łodzi".

* * *

Wanda Moliterowa przygotowywała właśnie śniadanie dla dziecka. Spojrzawszy mimowoli w okno, krzyknęła radośnie: — ulicą szła szpica radziecka. Moliterowa wybiegła na spotkanie drogich gości — oswobodzicieli, ze skromnym poczęstunkiem. Otoczyli ją ze śmiechem, przyjmując jadło i napój.

— Już teraz jesteście wolni. Hitlerowcy wieją aż się kurzy.

Łódź została oczyszczona z okupantów. Radzieccy czołgiści, piechurzy, artylerzyści i kawalerzyści ścigają ustępującego nieprzyjaciela, zmuszając go do walki w niedogodnych dla niego warunkach.

W ciągu dziesięciu dni imponującej, nie znającej przykładu w dziejach wojen ofensywy, od 14 do 21 stycznia, wojska I Frontu Białoruskiego zadały nieprzyjacielowi ogromne straty. Zginęło przy tym 80.000 hitlerowskich żołnierzy.

* * *

Niewesoły widok przedstawiała dla mnie Łódź w owych pierwszych godzinach. Szedłem przez teren byłego ghetta omijając gruzy, kupy śmieci, walające się w fantastycznych pozycjach trupy hitlerowskich obrońców „Litzmannstadtu". Nie udało im się go obronić. „Litzmannstadt" zginął. Na jego miejscu powstała z sześcioletniego niebytu — Łódź.

Mrok już zapadał — kroczę sam porozbijanym chodnikiem. Mocno stukam butami, bo chcę, by miasto moje wiedziało, że już wszedł polski żołnierz w jego ulice, żeby obudziło się ze snu, w którym jest pogrążone mimo wczesnej godziny.

Odnajduję swój dom.

Nazajutrz nie mogę przejść spokojnie ulicą. Co chwila ktoś mnie zatrzymuje i ściska ze łzami w oczach. Nie tylko moi przyjaciele — zresztą w tych dniach wszyscy wszystkim byli przyjaciółmi. Mój mundur budzi wszędzie entuzjazm.

Czerwień wstążeczek w klapach mówi mi, że nie sprzeniewierzyło się miasto swoim tradycjom, że Łódź była i jest czerwona, że jak była tak i pozostała miastem proletariackim, że — przestała być kopalnią złota dla rodzimych i zagranicznych kapitalistów.

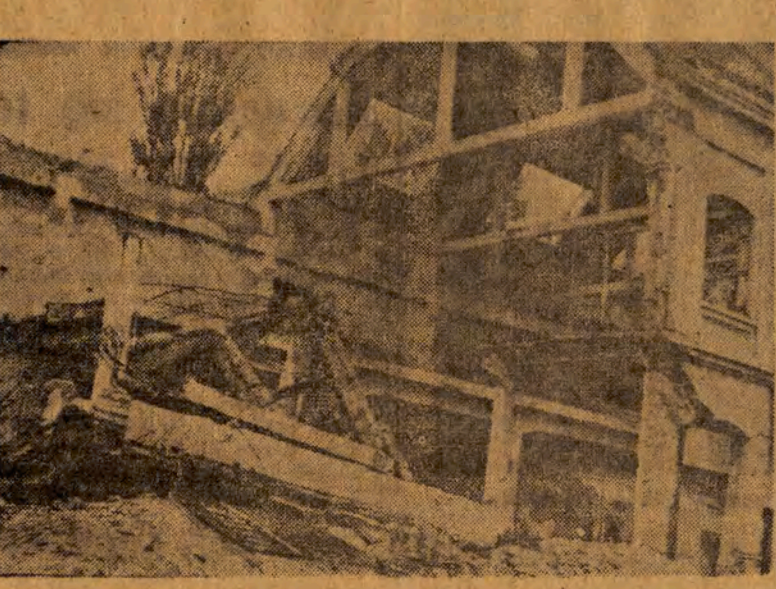
Nie leje się na ulicach Łodzi krew robotników i nigdy już nie będzie się lała. Nigdy już chciwa łapa nie sięgnie po pot ludzki, by w złoto go przetopić. Łódź jest na zawsze wolna od wszelkiego ucisku.

W pałacach, należących ongi do fabrykantów, rozbrzmiewa śmiech i radość. Bawią się tam, uczą i wychowują dzieci robotnicze. Przed wojną taki obraz — to mrzonka i utopia. Dziś — to zdobycz klasy robotniczej, której już nikt nie odbierze. Tej zdobyczy, jak i wielu innych strzeże nasza Partia i Rząd Polski Ludowej.

Z okna mego mieszkania widać błyszczące światłem okna fabryki i słychać głuchy szum maszyn. Łódź śpiewa swoją pieśń — hymn szczęścia i wolnej pracy.

STEFAN KLIMCZAK.

PIEŚŃ O BAŁUTACH





Oto cegły czerwone.
Z cegieł co dzień za murem mur.
Z murów ściany,
ze ścian — domy:
słońce jasno wygląda z chmur.

Nowe domy — pomnik poległym.
W walce niejeden upłynął rok.
A teraz popatrz: cegła do cegły
tęskni i razem łączą się w blok.

Wstają Bałuty, rosną Bałuty,
siostra Warszawy i Nowej Huty.

Murarz kielnią przebija niebo;
my chcemy wyżej niż nieba strop.
Cegła jak kromka pszennego chleba.
Śmieje się słońce,
wąsaty chłop.

Robotnicy bluźnią zegarom:
za długa noc, za krótki dzień.
Niebieskobluzi — pełną parą!
Życie rośnie, mrucząc przez sen.

Wstają Bałuty, rosną Bałuty,
siostra Warszawy i Nowej Huty.

**Przeganiamy śmierć z zaułków —
każda cegła zwycięża śmierć
Balkony domów nad podwórkiem
grzeją w słońcu swą prężną pierś.**

**Wyżej oczy. Dumniej czoła.
Ręce w górę.
Zwycięski krzyk.
Na rusztowaniu stoję i wołam:
takiej roboty nie znał nikt.**

**Wstają Bałuty, rosną Bałuty,
siostra Warszawy i Nowej Huty.**

JAN KOPROWSKI

☆ ☆ ☆

SZEŚĆ LAT WOLNEJ ŁODZI

Mówiąc o Łodzi zawsze dodawało się: brudna, zadymiona, pozbawiona zieleni.

I tak było przez dziesiątki lat. Wysokie płoty, otaczające fabrykanckie pałace, zazdrośnie kryły bujną roślinność parków i ogrodów. A za nimi roztaczało się nieznane robotnikowi życie nierobów, trwoniących pieniądze, wyciśnięte z ich ciężkiej i twardej pracy. Dla tamtych — Łódź była piękna, dawała nieograniczone zyski, którymi można było rozporządzać według własnego kaprysu.

Naprawdę smutne to było miasto. Biedne, robotnicze domki — stare rudery rozsiadły się gdzieś na przedmieściach. W ciasnocie, zaduchu i brudzie chowały się robotnicze dzieci.

I tak zastał miasto rok 1945. Wkraczające oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego powitała z nieopisaną radością ludność, która przetrwała ciężkie lata okupacji. Ledwo tylko przewalił się huragan wojny, a robotnicy Łodzi zakasali rękawy nad odbudową zniszczonych fabryk, nad zmianą oblicza swego ukochanego miasta.

I potem już **każdego roku piękniejszą stawała się Łódź.** Szerzej rozepchnęły się ulice przewracając płoty, które dawniej jak mur chiński odgradzały „panów" od „pospólstwa". Dawne parki Geyerów, Scheiblerów, Leonardów zostały oddane do użytku mieszkańców. Tkaczka z Zakładów im. Stalina, prządka z ZPB im. Dzierżyńskiego, wracając z fabryki z przyjemnością przemierza dziś gęsto zadrzewione alejki parku. Wokół dawnych pałaców, zamienionych dziś na żłobki i przedszkola, roi się rozbawiona, zdrowa dzieciarnia. **Robotnicze dzieci, te, które dawniej bawiły się w rynsztokach, śmieją się dziś do słońca, do powietrza, nadając nowy wyraz naszemu miastu.**

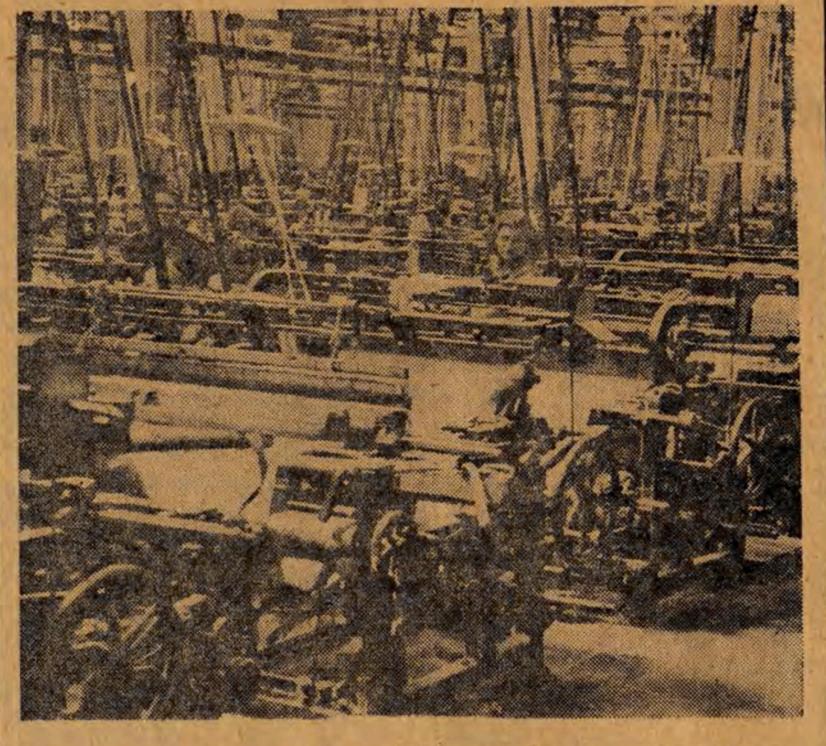
Wszędzie, gdzie tylko znalazł się kawałek wolnego miejsca, powstały skwery: trawa, barwne dywany z kwiatów, ułożone w fantastyczne wzory. Specjalną troską otoczyli łodzianie swoje place. Wybrali Plac Zwycięstwa, jako reprezentacyjny. Niezadługo stanie się naprawdę pięknym miejscem masowych zebrań i manifestacji robotników Łodzi. Sama nazwa tego placu i pomnik, który tutaj stanie, przypominać będą zawsze o wielkim zwycięstwie sprzed 6 lat. **O wielkim przełomie, który tak bardzo zmienił oblicze naszego miasta.**

I co jeszcze zmieniło się w ciągu sześciolecia? Trudno opowiedzieć w kilku słowach. Ulicę Piotrkowską połączono pasażami z Aleją Kościuszki i ulicą Kilińskiego. Na jednym z pasaży oglądać można pomnik symbolizujący zwycięski marsz Łodzi w przyszłość. Wspaniałe i śmiałe zamierzenia na przyszłość **są już wcielane w życie, już rośnie ilość szkół, żłobków, przedszkoli, pięknych bloków mieszkalnych dla robotników, wydłużają się linie tramwajowe aż gdzieś na Cygankę, do szosy warszawskiej, przecinają Aleję Kościuszki. Buduje się nowa autostrada warszawska.** Na Dworcu Kaliskim powstał tunel likwidując istniejący tam zawsze ścisk i natłok pasażerów.

Na ulicach miasta pojawiły się **nowe wagony tramwajowe i autobusy pasażerskie.**

Tak realizuje się Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu.

Robotnicza Łódź w szóstą rocznicę swego wyzwolenia z nową siłą, z nową energią, opierając się na osiągnięciach ubiegłych lat, kładzie cegły pod budowę przyszłości.



Tętnią wytężoną pracą krosna, obrączniaki, wrzeciennice naszych zakładów

Woda z nad Pilicy

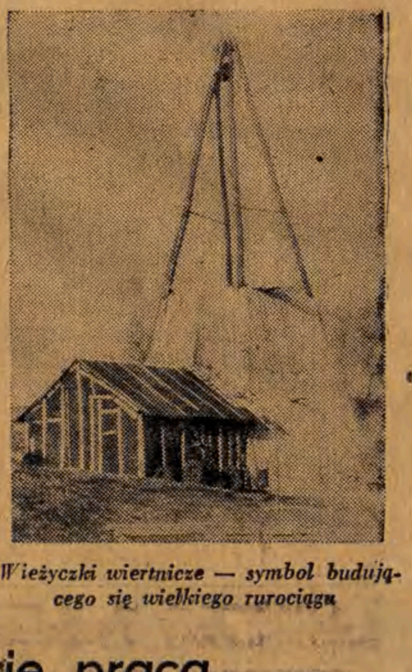
Zaopatrzyć tak duże miasto jak Łódź w dostateczną ilość wody, to sprawa niełatwa. Zrozumiałym jest więc, że jeżeli przedwojenni sanacyjni władcy naszego miasta nie troszczyli się o rzeczy inne, znacznie łatwiejsze do osiągnięcia, tym bardziej ten odcinek pozostawili własnemu losowi. Cóż to mogło obchodzić kapitalistę, że robotnicy i ich rodziny będą pili wodę zanieczyszczoną, pochodzącą z płytkich studzien podwórzowych.

Dopiero lata po wyzwoleniu przyniosły zdecydowaną poprawę na tym odcinku. Rząd i Partia jako jedno z zasadniczych zagadnień odnośnie Łodzi postawiły sprawę **zabezpieczenia miastu i jego mieszkańcom dostatecznej ilości wody i to nie z żadnych tam studzienek, ale ze studni głębinowych, wody oczyszczonej, zdrowej.**

Dzisiaj, już prawie **130.000 mieszkańców Łodzi zaopatruje się w wodę z miejskiej sieci. W roku ubiegłym przystąpiono do budowy rurociągu Łódź—Pilica.**

Powzięta pod koniec ubiegłego roku uchwała Rządu odnośnie poprawy warunków sanitarnych w Łodzi, znacznie przyspieszy jego budowę. **Zamiast w roku 1955 — już w pierwszej połowie 1954 roku popłynie od brzegów Pilicy woda dla Łodzi.**

W niedługim już czasie, częsty jeszcze na ulicach Łodzi obrazek — sznur ludzi z wiaderkami przy studni — zniknie bezpowrotnie.



Wieżyczki wiertnicze — symbol budującego się wielkiego rurociągu

Związek Radziecki pomógł nam w odbudowie

„Allart i Rousseau" — to jedna z wielu fabryk włókienniczych Łodzi, a zarazem cząstka jej historii. Mroczne lata kapitalistycznego ucisku i wyzysku, oświetlane błyskawicami buntu. Na codziennej krzywdzie i poniżeniu rosła świadomość mas pracujących. Pod kierownictwem S.D.K.P. i L. a potem K.P.P. żywiołowe bunty przeradzały się w zorganizowane strajki. Proletariat walczył. Miejsce tych, którzy padli zajmowały dziesiątki innych. Rosły szeregi świadomych bojowników o sprawę klasy robotniczej.

A ucisk i wyzysk w fabryce „Allart i Rousseau" podobnie jak w każdej innej wzmagał się nieustannie. Od roku 1934 **fabryka pracowała tylko trzy dni w tygodniu.** Groszowe zarobki nie wystarczały nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Coraz częstsze były też i strajki z powodu wydalenia delegatów, o podwyżkę na przędzalni, a w roku 1936 — strajk ogólny. Interweniowała policja, padali ranni, dokonywano masowych aresztowań. **Płomień walki nie wygasał ani na chwilę, wzmagał się, rosły szeregi proletariackich bojowników.**

Rok 1939. Burza wojenna zmiotła dawnych władców, ich miejsca zajęły kreatury hitlerowskie. Fabryka przestawiona została na produkcję wojenną. Większość maszyn przędzalniczych wywieziono, a resztę wyrzucono do pustych magazynów.

Mroczne lata okupacji, a potem — Moskwa, Leningrad, Stalingrad. Pod uderzeniami Armii Radzieckiej załamała się faszystowska potęga. Nadchodziło wyzwolenie, było coraz bliżej i wreszcie **19 stycznia 1945 r. nad Łodzią załopotały czerwone sztandary. Lud objął władzę.**

Już na drugi dzień po wyzwoleniu tłumy robotników pospieszyły do fabryk. Fabryka „Allart i Rousseau" była poważnie zniszczona. Na magazyny, gdzie nagromadzone były maszyny, padły bomby. Trzeba było zaczynać wszystko od nowa. Pracowano z zapałem i entuzjazmem, z całym samozaparciem się, bo wreszcie u siebie i dla siebie. W maju 1945 roku pierwszy z oddziałów został już uruchomiony.

Wysunięci na drodze awansu społecznego robotnicy objęli kierownicze stanowiska. Bezinteresowna pomoc ZSRR w sprzęcie, surowcach i **kadrach fachowców była w owym okresie czynnikiem decydującym, bez którego trudno byłoby w ogóle uruchomić zakłady.**

Coraz to nowe oddziały PZPW Nr 4 przystępowały do produkcji. Szkolili się i rośli ludzie. Niczym nie skrępowana, twórcza inicjatywa setek robotników, czyniła cuda.

Sześć lat pracy obecnie już Zakładów im. Gwardii Ludowej dla dobra Ludowej Ojczyzny — to sześć lat triumfalnego pochodu załogi, świadomej walki pod kierownictwem Partii o lepsze jutro.

Zakłady posiadają świetlicę, żłobek, przedszkole, internat. Rokrocznie przekraczane są plany produkcyjne. Przeszło 150 robotników tutejszych zakładów awansowanych zostało na kierownicze stanowiska. Dwóch racjonalizatorów posiada ordery Sztandaru Pracy, kilkunastu innych — Krzyże Zasługi.

Szóstą rocznicę wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecką obchodzi dzisiaj załoga Zakładów im. Gwardii Ludowej, wraz z całą łódzką klasą robotniczą, w nastroju radości i wesela, wnosząc swój wkład do budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju.



Hitlerowski okupant zostawił w naszych fabrykach zniszczone porozbijane i popalone maszyny

Fabryka, która powstała z ruin

W 1945 roku cofające się hordy hitlerowskie podpaliły w kilku miejscach wielką fabrykę, dzisiejsze **Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.** Z dymem poszła część centrali, oddział przygotowawczy, drukarnia, warsztaty mechaniczne i cała tkalnia w oddziale drugim. Dzięki wysiłkom, trudowi i niespożytej energii całej załogi przy odbudowie zniszczonej fabryki, wszelkie ślady zniszczenia zostały rychło usunięte.

„Nowa sala w centrali" — jak ją tutaj nazywają — została uruchomiona jako jedna z ostatnich spalonych oddziałów. **Jest to tkalnia nowoczesna.** Każde krosno ma swój własny napęd, zainstalowano jarzeniowe lampy, rozpoczęto już lamelizację krosien i zakładanie klimatyzacji.

—U nas w tkalni wszystko zachęca do pracy — stwierdza tkaczka **Stanisława Placek.**— Proszę tylko spojrzeć, krosna wyglądają jak nowe, **wszystkie przeszły kapitalny remont i lśnią, na sali czysto, ciepło.**

Z goryczą wspominają robotnicy czasy fabrykanta Endera, ciężkie lata okupacji. Chętnie snują wspomnienia o radosnych chwilach wyzwolenia.

Zaraz w 1945 roku przystąpili do pracy tkacze, przędzarze, majstrowie, aby dźwigać fabrykę z gruzów, aby zabezpieczyć mienie społeczne. Postanowili wspólnymi siłami doprowadzić spalone zakłady do dawnego stanu. Po to, aby pracowały w wolnej Polsce, wyzwolonej przez Armię Radziecką.

Jakaż to była radość, gdy ruszyły pierwsze krosna — przypomina tow. Wiktoria Kłosowa — i zaczęliśmy pracować, mimo że panowało dotkliwe zimno i skostniałymi rękoma nie można było związać nitki.

A teraz dźwigamy się powoli, ale stale — mówi dawny majster, a obecny kierownik tkalni **tow. Mikuta.** W 1945 roku doprowadziliśmy do porządku wszystkie dachy, aby zabezpieczyć maszyny. W 1946 roku ruszyło pierwsze 300 krosien na spalonej sali, w 1947 roku ruszyło 420 krosien, a w 1949 roku — **wszystkie krosna zostały uruchomione.**

Organizacja partyjna zakładów, licząca około tysiąca członków pobudzała załogę do wykonywania planów produkcyjnych, wykuwała kadry przodowników.

ZPB w Pabianicach należą dziś do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym.

W pałacu zimowym dawnego fabrykanta Endera mieści się dziś Komitet Fabryczny, serce zakładu. Tutaj sumuje się osiągnięcia minionych 6 lat, wytycza drogi przyszłej walki o plan, pokój i socjalizm.

Kuźnia robotniczo-chłopskiej inteligencji

To tylko dla „propagandy", aby mieć się czym chwalić — ale to nic trwałego — ironicznie szeptali wrogowie Polski Ludowej, gdy w wyzwolonej przez Armię Radziecką Łodzi otwierano wyższe uczelnie.

Ale pomylili się z kretesem reakcjoniści — popełnili błąd, tak jak we wszystkich swoich rachunkach i przypuszczeniach. Sześć lat wykazało, że władza ludowa, to nie miraż, to nie jakaś przemijająca złuda, ale władza, która prowadzi naród od zwycięstwa do zwycięstwa i bezsprzecznie **wielkim zwycięstwem tej władzy jest fakt, że w Łodzi, gdzie nigdy nie istniała żadna wyższa uczelnia — dziś są: Uniwersytet, Politechnika, Szkoła Inżynieryjna NOT, Wyższe Szkoły: Ekonomiczna, Pedagogiczna, Filmowa, Teatralna, Sztuk Plastycznych i Muzyczna. Dziś w Łodzi studiuje około 14 tys. osób, z których większa część otrzymuje stypendia i mieszka w 7 Domach Akademickich.**

Gdy radzieckie czołgi pędziły za umykającymi hordami hitlerowskimi — w oswobodzonej Łodzi na rogu Żwirki i Gdańskiej widzieć można było ruinę starej fabryki, z której okupant wywiózł maszyny i wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. **Dziś stoją tam potężne budowle Politechniki Łódzkiej.**

Nim jednak wyrosły te budynki, wykłady musiały się odbywać w szkołach, a ćwiczenia w Szkole Przemysłowej przy ul. Żeromskiego i w laboratorium fabrycznym „Wimy". Zdarzało się wtedy w 1945-46 roku, że profesorowie wykładali w rękawiczkach, nie ze względu na wyszukaną elegancję, ale na skutek dotkliwego chłodu, panującego w prowizorycznych salach wykładowych.

Dziś Politechnika rozrosła się do **pięciu wydziałów, które liczą 2.800 słuchaczy.**

I wreszcie najważniejsze: **w ciągu 5 lat Politechnika wychowała kilkunastu doktorów nauk technicznych i 487 inżynierów .**

Zwycięstwa władzy ludowej są trwałe i bezsprzecznie **trwałym zwycięstwem jest fakt, że każdego roku kilkuset młodych ludzi w Łodzi wysokokwalifikowanych fachowców — lekarzy, inżynierów, farmaceutów, pedagogów, reżyserów, plastyków, ekonomistów i muzyków — zdobywa dyplomy i wychodzi na wielki plac budowy — zaczyna swoją wiedzą, swoją sztuką pomagać we wznoszeniu wspaniałego gmachu, Polski Socjalistycznej.**



W nowych jasnych domach mieszkają szczęśliwe rodziny robotnicze.

Radosną i twórczą stała się praca

Tow. Radzyńska zwalnia nieco tempo pracy. Z zadowoleniem patrzy jak równiutko snuje się nić na wirujące wrzeciona. Pneumofile bezszelestnie pochłaniają nawet najdrobniejszy puch bawełny. Powietrze na sali czyste. Radzyńska zatrzymuje się na chwilę przed oknem. Słabe światło poranka mocuje się z mrokiem nocy. Jaki to dziś dzień?

No przecież, 19-ty. Myślała o tym wczoraj, że 19 stycznia — to sześciolecie, wyzwolenie Łodzi. Łodzi — to znaczy wszystkich fabryk, tysięcy robotników, którzy żyli w niewoli nie tylko podczas lat okupacji.

Prządka — przodownica szybko przykręca zerwane nitki.

A myśli nasuwają się z nieprzepartą siłą. Sześć lat temu... Przyszła do tej fabryki, wiedząc, że nigdy już nie powróci tutaj znienawidzony fabrykant. Ciężkie były te pierwsze miesiące. Maszyny zniszczone, wyeksploatowane przez kapitalistę. Nieład i zaniedbanie, a teraz fabryka zmieniła się całkowicie — na zewnątrz i wewnątrz. Szerokie wybetonowane podwórze pełne zieleni. Ławki dla robotników, aby mogli sobie spocząć po pracy. Nowe automatyczne warsztaty tkackie. Przeróbka starych maszyn przędzalniczych tak, że wszystkim wydały się jak nowe.

W przędzalni zastosowano skrócony cykl produkcyjny.

I wtedy właśnie gdy ruszyły zmodernizowane maszyny, kilka prządek, tych, które najmocniej przywiązały się do zakładu, które zrozumiały sens zachodzących przemian, postanowiło **przejść na obsługę tysiąca wrzecion.** Była między nimi i ona, Radzymińska. Pomagała im, uczyła i wychowywała organizacja partyjna.

Niewiele jednak upłynęło czasu, gdy **cała załoga przędzalni robiła już na czterech stronach.** Gdy potem tkaczki przeszły na 24 i 28 krosien, śmiały się same z dawnych strachów i uprzedzeń. **Radosna i twórcza stała się praca.** Nie tak jak dawniej...

Szybko przebiega myślą tamtą odległą przeszłość. Robi to często, aby z tych złych wspomnień zaczerpnąć siły do walki i wzmóc w sobie zaciętość, żeby nigdy już, nigdy nie wróciły tamte czasy... Gdy wraz z **Władą Bytomską** każdego dnia z uporem i wytrwałością zmagały się z wyzyskiem i uciskiem fabrykanckim... Gdy tamta — bohaterka zginęła w okrutny sposób z rąk oprawców, a Radzyńską wyrzucono z roboty...

Furkoczą jednostajnie wrzeciona. Znów kilka przykręceń, czyszczenie wałków. Tow. Stanisława Radzyńska rzuca pogodne spojrzenie w ścielący się za oknami poranek. **Bogaty jest bilans sześciolecia ZPB im. Wlady Bytomskiej.** Nowoczesne zakłady, wykonały przed terminem zadania pierwszego roku sześciolatki. **Osiągnęły najwyższą wydajność w przemyśle bawełnianym.** Stały się kuźnią młodych kadr tkaczek, prządek, majstrów. Tutejsza organizacja partyjna, kierowana przez kobiety, wychowała ofiarną, świadomą swych zadań załogę. **Pod przewodnictwem Partii Zakłady im .Bytomskiej śmiało wkraczają w drugi rok Planu 6-letniego.**

Rozwijają się talenty robotnicze

Gdy nad miastem zapanowała prawdziwa wolność, gdy poznali jej moc i słodycz robotnicy, zaczęło **bujnie rozkwitać życie kulturalne w łódzkich fabrykach.** Już w 1945 roku rozpoczęto organizować świetlice. Ubożuchne były — to prawda, lecz z jakąż chęcią garnęli się do nich robotnicy, a szczególnie młodzież, która dotychczas nie znała radości życia. Pierwsze ośrodki powstały w ZPB im. Stalina w ZPB im. Dzierżyńskiego. Potem z roku na rok zaczęła wzrastać ich ilość, **osiągając cyfrę 250.** Przy świetlicach zorganizowano biblioteki. Ludzie, wychodząc po pracy, zatrzymują się chwilę w czytelni, przeglądając pisma, wypożyczając do domu książki.

W świetlicach wykuły się kadry młodych talentów robotniczych, artystów scenicznych, tancerzy, śpiewaków. 95 zespołów chóralnych, 30 orkiestr, 11 kół plastycznych, 31 zespołów dziecięcych, 93 zespoły taneczne — posiada dziś robotnicza Łódź. Talenty naszego miasta znane są w całym kraju i nawet poza jego granicami. Zespół sceniczny **ZPB im. Harnama zdobył pierwsze miejsce na festiwalu zespołów dramatycznych w Warszawie. Zespół ZPB im. Marchlewskiego został wyróżniony na festiwalu sztuk radzieckich. Balet ZPB im. Harnama gościł z występami w Czechosłowacji i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.**

Poważną pracę **polityczno-oświatową** przeprowadziły świetlice fabryczne w ciągu ubiegłych 6 lat. Zapoznają załogę z wielkimi założeniami planu budownictwa socjalistycznego, walczą skutecznie z analfabetyzmem, organizują kursy języka rosyjskiego.

Przyszłość pogłębi, utrwali zdobycze ubiegłego sześciolecia, otwierając nowe, wspaniałe perspektywy.

Z suteren i poddaszy — do jasnych, nowych domów

W przytulnym mieszkaniu na Stokach, przy ul. Zbocze 28, jest jasno, ciepło, zacisznie i przyjemnie.

Janinka i Zdzisio oglądają książki — noworoczne podarki, babcia szydełkuje, a mama przygotowuje się do referatu. Tow. Maria Sobótko, wdowa — matka dwojga dzieci, pracuje społecznie — jest członkiem rady zakładowej. Od 1947 roku do grudnia 1950 była przodownicą pracy w ZPB im. Stalina, należy do tych, którzy zapoczątkowali w naszym przemyśle ruch wielowarsztatowy. **Przeszła na obsługę 12 krosien,** bo wiedziała, że tylko wzmożona produkcja zapewnić może szczęśliwe jutro.

— Tak, tak, pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój — odzywa się jej matka **Felicja Stawiarska. — Ja 50 lat już pracuję, a nigdy nie mieszkałam w takim mieszkaniu.** Pamiętasz, Marysiu, nasze poddasze na Nowomiejskiej 24-26? **Przez 20 lat trzy rodziny mieszkały w jednym pokoju.**

— A nasze ostatnie mieszkanie na Złotej pod 7. Maleńki pokój 3 na 3,20 metra był nad ubikacją, a pod drzwiami śmietnik, za drewnianym przepierzeniem hałaśliwi, kłócący się wiecznie, sąsiedzi. Żyć w takim mieszkaniu wprost się nie chciało.

— Ot, zmieniło się na lepsze.

— Nie zmieniło się samo. Gdy radzieccy żołnierze nas oswobodzili, gdy my wzięliśmy władzę w ręce, to mogliśmy sobie wypracować to, co mamy teraz. Ja wiedziałam, że **każdy metr tkaniny, który nawijał się na wałek moich krosien przybliżał nas do tego mieszkania.** Tak, mamo, gdy będziemy produkować więcej i lepiej, to i więcej będzie takich mieszkań dla robotników. I będą jeszcze obszerniejsze i jeszcze piękniejsze.

Pod sztandarem partii Lenina-Stalina

Podajemy w skrócie artykuł wstępny „Prawdy" z dnia 17 stycznia br.

Dnia 21 stycznia 1951 roku mija 27 lat od dnia śmierci Włodzimierza Lenina — założyciela i przywódcy wielkiej partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata.

Wypełniając wskazania Lenina, kraj nasz odniósł zwycięstwa na skalę światowo-historyczną. Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą towarzysza Stalina, naród radziecki zbudował pierwsze w świecie społeczeństwo socjalistyczne, obronił wielkie zdobycze socjalizmu przed zamachami międzynarodowego imperializmu. **Radzieckie państwo wielonarodowe — żywe wcielenie leninizmu — jest potężną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów, jest gwiazdą przewodnią i nadzieją mas pracujących całego świata.**

Naród radziecki obchodzi 27 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina w obliczu nowych zwycięstw we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Z powodzeniem wykonano zadania powojennej pięciolatki; **pomyślnie realizuje się stalinowski program budowy komunizmu w naszym kraju.**

Kierując się wskazaniami leninowsko - stalinowskimi, partia komunistyczna **zmobilizowała najszersze masy do historycznej działalności twórczej, rozbudziła wielką energię i skierowała wysiłki milionów na drogę wiodącą do osiągnięcia wielkiego celu — komunizmu.**

Ofiarna praca patriotów radzieckich uwieńczona została wybitnymi sukcesami. W wyjątkowo krótkim czasie odbudowano przemysł i rolnictwo rejonów, które ucierpiały na skutek wojny. **Produkcja globalna przemysłu ZSRR w ciągu 11 miesięcy 1950 roku przekroczyła o 72 procent poziom przedwojenny. Wzrosła znacznie produkcja zbóż i roślin technicznych.**

Wykonanie zadań powojennej pięciolatki jest nowym, ważnym etapem w rozwoju naszego kraju, dalszym olbrzymim krokiem naprzód na drodze do komunizmu. **Realizując stalinowski program stworzenia materialnej bazy komunizmu, naród radziecki realizuje z powodzeniem plan przeobrażenia przyrody, buduje olbrzymie elektrownie wodne i kanały. Dobiega końca budowa kanału żeglownego Wołga — Don, wre praca przy budowie Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej i Kachowskiej elektrowni wodnych; Głównego Kanału Turkmeńskiego oraz kanałów: Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego.**

Wywalczone pod sztandarem leninizmu światowo - historyczne sukcesy narodu radzieckiego na polu budowy komunizmu, zagrzewają masy pracujące krajów demokracji ludowej do ofiarnej walki o nowe życie. **Pod kierownictwem swych partii komunistycznych i robotniczych, masy pracujące Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii wkroczyły na drogę budowy socjalizmu i osiągnęły wielkie sukcesy. Na terenie Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozwija się stale gospodarka i kultura.** O sile wpływów idei leninizmu, świadczy również potężny wzrost międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Podczas, gdy w ZSRR i w krajach demokracji ludowej gospodarka i kultura przeżywają wspaniały rozkwit, gospodarka krajów kapitalistycznych znajduje się w stanie chronicznego gnicia i rozkładu. Od dalszego upadku nie ratuje ekonomiki kapitalistycznej przestawienie całej gospodarki na tory produkcji wojennej. W Stanach Zjednoczonych, Anglii i wszystkich innych krajach kapitalistycznych wzmaga się ofensywa imperialistycznej reakcji przeciwko prawom ekonomicznym i demokratycznym mas pracujących, wzrasta nędza i bezrobocie, kurczy się stopa życiowa mas pracujących, zaostrzają się sprzeczności kapitalizmu. **Coraz bardziej wzmaga się walka narodów o wolność i niezawisłość.**

W swym dążeniu do hegemonii światowej i w beznadziejnym poszukiwaniu wyjścia z niedających się pogodzić sprzeczności, amerykańsko-angielscy imperialiści przeszli od przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji: rozpętali krwawą wojnę kolonialną przeciwko narodom Wschodu, realizują zbrojne interwencje przeciwko narodowi koreańskiemu. Imperialistyczni podżegacze wojenni odradzają armię zachodnio - niemiecką i dążą do przeistoczenia Niemiec i Japonii w przyczółki strategiczne przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W przeciwieństwie do świata kapitalistycznego, w którym wzmaga się ofensywa reakcji przeciwko żywotnym interesom mas pracujących, w którym likwiduje się szczątki swobód demokratycznych i panuje reżim przemocy i terroru — **w Związku Radzieckim krzepnie jedność moralno- polityczna i przyjaźń między narodami ZSRR, rozkwita socjalistyczny demokratyzm.**

Zakończone niedawno wybory do Rad Delegatów Ludu Pracującego przeistoczyły się we wspaniałą manifestację siły i żywotności socjalistycznej demokracji, niezwyciężonej potęgi stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, **w manifestację bezgranicznej miłości i oddania narodu radzieckiego dla swej partii komunistycznej, dla swego wielkiego wodza i nauczyciela, kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — towarzysza Stalina.**

Ludzie radzieccy szczycą się, że nasza ojczyzna kroczy w awangardzie walki o pokój. Rząd radziecki walczy konsekwentnie o pokój i współpracę międzynarodową.

Pokojowa polityka zagraniczna ZSRR odpowiada żywotnym interesom mas pracujących wszystkich krajów. **Z każdym dniem wzrasta międzynarodowy autorytet Związku Radzieckiego — potężnej ostoi pokoju na świecie.** Rośnie i szerzy się ruch obrońców pokoju, na którego czele kroczy - Związek Radziecki, ruch, zrzeszający w swych szeregach setki milionów ludzi wszystkich krajów. Uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wyrażają jednomyślnie dążenie narodów do obrony pokoju, do pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy do nowej wojny.

Wszystkie swe sukcesy w walce o komunizm zawdzięcza naród radziecki partii bolszewickiej, wierności zasadom leninizmu, realizacji wielkich idei Lenina — Stalina oraz genialnemu kierownictwu naszego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina. Wcielając w życie wskazania Lenina, partia bolszewicka prowadzi naród radziecki do zwycięstwa w walce o komunizm.

„...Sukcesy swe zawdzięczamy temu — mówi towarzysz Stalin — **że pracowaliśmy i walczyliśmy pod sztandarem Marksa—Engelsa—Lenina".**

Ludzie radzieccy uczczą 27 rocznicę śmierci Lenina nowymi osiągnięciami produkcyjnymi na chwałę socjalistycznej ojczyzny.

Sprawa Lenina żyje i zwycięża! **Leninizm — to wielka siła, przeobrażająca świat, budująca życie. Pod sztandarem Lenina, pod wodzą Stalina naród radziecki kroczy niezachwianie drogą wiodącą do komunizmu.**



W 6 rocznicę oswobodzenia Warszawy przedstawiciele Rządu, Wojska, PZPR, Związków Zawodowych i Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej złożyli wieńce u stóp pomnika na cmentarzu - mauzoleum żołnierzy radzieckich. (Foto — AR)

Organizacja partyjna
podnosi poziom szkolenia zawodowego

Pierwszy rok Planu 6-letniego wykazał poważne niedociągnięcia w przędzalni czesankowej naszych zakładów. Wynikają one z niedostatecznych kwalifikacji zawodowych robotników. Szkolenie kadr nie było należycie prowadzone i doprowadziło do takiej sytuacji, że niektóre maszyny przędzalnicze stały u nas w ciągu pół roku nieczynne.

Zagadnieniem tym zajęła się egzekutywa organizacji podstawowej naszych zakładów.
Podjęła ona uchwałę, zmierzającą do wprowadzenia zmiany systemu szkolenia zawodowego kadr. Wydzielony został jeden zespół, który będzie się uczyć na nieobsadzonych maszynach.

Załatwiono również sprawę instruktorów. W porozumieniu z radą zakładową postanowiono zatrudnić z powrotem wykwalifikowanych fachowców, którzy zostali w swoim czasie przesunięci do nieproduktywnych zajęć. Obecnie stworzą oni kadrę instruktorów i przekazywać będą swe wiadomości młodym przędzalnikom.

W ten sposób usuwamy najbardziej palącą bolączkę, dotychczas utrudniającą nam wykonywanie planów.

K. PACHOŁIK
ZPW im. Gwardii Ludowej

Na cześć rocznicy wyzwolenia
tkacze przechodzą na obsługę 8 krosien

W ZPB im. Okrzei ruch współzawodnictwa wielowarsztatowego wzmaga się z każdym dniem. Tkacze i tkaczki nie poprzestają na osiągniętych wynikach i nie tylko przechodzą na coraz to większą ilość krosien, ale swym przykładem zachęcają innych. Inicjatywa ich wyraża się w podjęciu poważniejszych zobowiązań wielowarsztatowych.

W celu uczczenia szóstej rocznicy wyzwolenia Łodzi przez bohaterską Armię Radziecką, wielu tkaczy postanowiło przejść z obsługi czterech na osiem krosien.

— Moja wzmożona praca — mówi tkacz Marian Wiszniewski — to najlepsza odpowiedź podżegaczom wojennym.

Do pracy na ośmiu krosnach przystąpiły również tkaczki Władysława Michalak, Joanna Biuczyńska, Genowefa Wasilewska, Kazimiera Stefaniak, Maria Łasiewicz, Teresa Kowzan i Maria Zatorska.

ANTONI MISIULA
i LEON SAS
ZPB im. Okrzei

Nieustannie usprawniać pracę szkoleniową i agitacyjną Komitetu Gminnego

Na naradzie sekretarzy komitetów gminnych PZPR w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR, tow. Bolesław Bartoszewski, sekretarz KG PZPR w Krośniewicach wygłosił referat na temat szkolenia ideologicznego oraz pracy grup agitatorów.

Poniżej zamieszczamy streszczenie tego referatu.

W ubiegłym roku, na terenie naszej gminy zostały zorganizowane 3 kursy partyjne, które jednak rozpadły się po upływie 3 miesięcy. Komitet Gminny bowiem nie zajmował się pracą kursów. W październiku ub. roku po zapoznaniu się z uchwałą Biura Politycznego KC w sprawie zadań Partii na odcinku masowego szkolenia ideologicznego, przystąpiliśmy do zorganizowania nowych kursów, kładąc nacisk na rozmieszczenie sieci kursów w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Na odprawach poleciliśmy sekretarzom przeprowadzić indywidualne rozmowy ze wszystkimi kandydatami. Szkoleniem zostało objętych 59 członków i kandydatów na ogólną liczbę 137. Mamy więc obecnie kursy w PGR — Głaznów, PGR — Głogowa, spółdzielni produkcyjnej w Morawce, oraz w Krośniewicach. Dzięki umiejętnej i systematycznej pracy z wykładowcami, wywiązują się oni dobrze ze swoich zadań. Wykłady prowadzą interesująco, czego najlepszym dowodem jest fakt, że na niektóre kursy, jak np. w Głaznowie **uczęszczają nawet bezpartyjni.** Na zajęciach można zaobserwować żywą dyskusję. Towarzysze nawiązują do sytuacji na wsi przed wojną, porównując życie chłopa w Polsce przedwrześniowej z obecnym życiem w Polsce Ludowej. Przytaczają przykłady, jakie korzyści przynosi im szkolenie ideologiczne. Frekwencja na kursach wynosi przeciętnie 90 procent. Gdy był taki okres, że w spółdzielni w Morawce frekwencja zaczęła się obniżać wezwaliśmy niektórych towarzyszy do Komitetu Gminnego, wytłumaczyliśmy im niewłaściwość ich postępowania. Obecnie wyróżniają się oni w nauce.

W końcu listopada ub. roku na zebraniu Komitetu Gminnego przyjęto uchwałę, aby sekretarze oraz członkowie KG kontrolowali systematycznie wszystkie kursy w terenie oraz omawiali wyniki kontroli na zebraniach KG. Od przyjęcia tej uchwały rozpoczęliśmy stałą kontrolę kursów. Oprócz tego, zobowiązaliśmy wykładowców, aby zdawali krótkie sprawozdania ustne lub telefoniczne ze stanu obecności oraz z przygotowania słuchaczy. Absolwentów kursów wysyłaliśmy na wyższe kursy do Partyjnej Szkoły w Kutnie. Były wypadki, że towarzysze tłumaczyli się, że nie mogą wyjechać na kurs, ponieważ nie omłócili zboża itp. Wtedy przychodziliśmy im z pomocą.

Dużym brakiem w pracy Komitetu Gminnego jest to, że mało interesował się kursami ZMP, nie kontrolował ich, nie zna wyników szkolenia młodzieży. Zdajemy sobie sprawę, że ten brak należy jak najszybciej zlikwidować.

Stoi przed nami zadanie: **w dalszym ciągu podnosić poziom nauczania i coraz więcej partyjniaków obejmować szkoleniem ideologicznym.**

Przy Komitecie Gminnym w Krośniewicach znajduje się grupa agitatorów, złożona z 15 osób. Na 9 gromad, w których istnieje organizacja partyjna, 7 posiada agitatorów, w 2 — nie ma ani jednego. W ciągu dłuższego czasu agitatorzy istnieli w terenie tylko „na papierze". Trzeba było w końcu drugiego roku powołać ich od nowa, zapoznać z ich zadaniami. Wybraliśmy towarzyszy po kursach partyjnych lub uczęszczających na kursy. Dwa razy w miesiącu przeprowadzamy z nimi zebrania. Na każdym zebraniu obecny jest tow. Porosiński, opiekun grupy agitatorów z ramienia Komitetu Powiatowego, który udziela informacji politycznej i daje agitatorom aktualne instrukcje odnośnie ich pracy w terenie.

Można by przytoczyć wiele przykładów owocnej pracy agitatorów na terenie naszej gminy. Tow. Matusiak zawiadomił Komitet Gminny, że w gminnej spółdzielni zwalnia się dobrych pracowników, a przyjmuje byłych handlarzy i synów kułaków, dzięki czemu Komitet mógł skutecznie interweniować w tej sprawie. Tow. Sasin, agitator z mleczarni, wykrył, że ob. Matczak wypuszczała do kanału odciągane mleko, żeby mieć czas pomagać w gospodarstwie kierownikowi mleczarni. Tow. Tomaszewski, agitator z GS, stwierdził, że kierownik skupu zboża, Jędrzejczak, wprowadził w błąd PZGS w Kutnie, jakoby spółdzielnia produkcyjna w Morawcach odmówiła wykupu przydzielonej jej do siewu pszenicy, chociaż fakt taki nie miał absolutnie miejsca. Tow. Kopczyński podczas akcji wymiany pieniędzy zwalczył skutecznie plotkę rozsiewaną przez kułaka w gromadzie Zieleniec, jakoby wymiana godziła w biednych chłopów. Dzięki jego wyjaśnieniom zmienił się całkowicie nastrój ludności.

Agitatorzy napotykają w swej pracy na silny i podstępny opór kułaków. Staramy się okazywać im pomoc, dawać agitatorom oręż do ręki. Zbyt mało jednak posiadamy agitatorów w terenie. Zasięg ich wpływu nie obejmuje wszystkich gromad. Wskutek tego Partia nasza wywiera słaby wpływ na kobiety wiejskie, słabo oddziaływuje na koła ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich. Organizacja kobieca na terenie naszej gminy prawie nie pracuje, mamy zaledwie 5 aktywnych kobiet w Kołach Gospodyń, z czego tylko jedna jest członkiem Partii. Ani jedna kobieta nie jest agitatotrem partyjnym.

Komitet Gminny zdając sobie sprawę z tych mankamentów postanowił powiększyć liczbę agitatorów do 30 osób, zwiększyć prenumeratę pism partyjnych, kłaść nacisk na rozwój czytelnictwa, uaktywnić młodzież i kobiety. Dla zrealizowania odpowiedzialnych zadań, jakie stawia przed nami Partia na odcinku wiejskim, musimy oprzeć się w swej pracy na aktywie kobiecym i młodzieżowym, na sprawnie działających w terenie — grupach agitatorów.

Krytyka uczy i pomaga

CRS PRZYSTĘPUJE DO UZDROWIENIA STOSUNKÓW W PZGS

Centrala Rolnicza Spółdzielni, odpowiadając na zarzuty, wysunięte w artykule pt. „GDY WALKA KLASOWA JEST TRAKTOWANA JAKO FRAZES" („Głos Robotniczy" Nr 358 z dnia 30. XII. 1950 r.) podaje, że w dniu 9 stycznia zwołana została w związku z tym artykułem narada wytwórcza kierowników biur oddziałów powiatowych CRS z udziałem czynnika społeczno-politycznego. Na naradzie postanowiono pozbawić mandatów prezesa PZGS w Łasku, oraz prezesa GS w Zelowie. Podjęto również szereg uchwał, których realizacja pomoże PZGS w Kutnie uniknąć w przyszłości popełnienia błędów, wytkniętych we wspomnianym artykule. Dla zwrócenia uwagi pozostałym PGZS na ich gospodarkę, Biuro Komisji CRS prześle im odpis artykułu, który ukazał się w „Głosie Robotniczym" w celu spowodowania samokrytycznego ustosunkowania się zarządów poszczególnych PZGS wobec własnej działalności.

SZKOLENIE BĘDZIE LEPIEJ ZORGANIZOWANE.

Po przeanalizowaniu treści artykułu pt. „USUNĄĆ BRAKI W SZKOLENIU AKTYWU ZWIĄZKOWEGO" („Głos Robotniczy" Nr 355 z dnia 28. XII. 50 r.) rada zakładowa Zakładów Wydawnictw Szkolnych przyznaje, że przy organizowaniu kursów popełniono szereg błędów.

Rada Zakładowa czyni obecnie wszelkie niezbędne przygotowania, by przy następnym kursie błędów tych uniknąć.

WINNI NADUŻYĆ USUNIĘCI ZE STANOWISK

W związku z artykułem pt. „ZWRÓCIĆ BACZNĄ UWAGĘ NA PRACĘ GMINNYCH SPÓŁDZIELNI" („Głos Robotniczy" Nr. 311 z dnia 11. XI. 50 r.) w wymienionych w artykule spółdzielniach została przeprowadzona przez Centralę Rolniczą Spółdzielni dokładna kontrola ich działalności.

W wyniku kontroli zwolniono kierownika GS w Bartochowie ob. Rusina, jak również zmieniono cały zarząd tej spółdzielni, zmieniono również skład zarządu GS w Masłowicach. W GS w Gruszczycach usunięto ze stanowisk w sklepach spółdzielczych wszystkie osoby, winne powstawania nadmiernych niedoborów. Wyciągnięto również szereg wniosków organizacyjnych w stosunku do osób, zatrudnionych w spółdzielniach w Brąszowicach i Dąbrowie Zielonej.

BŁĘDY ZOSTANĄ USUNIĘTE

Nawiązując do artykułu pt. „CO WYKAZAŁA ANALIZA PRACY ORGANIZACJI PARTYJNEJ W FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU W TOMASZOWIE" („Głos Robotniczy" Nr 332 z dnia 2. XII. 1950 r.). Komitet Fabryczny tych zakładów, podaje, że w celu usprawnienia pracy partyjnej na terenie zakładów urządzane są obecnie raz w miesiącu odprawy z agitatorami, zaś w stosunku do towarzyszy, niewykonujących uchwał, wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski. Dla dalszego uaktywnienia poszczególnych organizacji oddziałowych, decyzją Kom. Fabrycznego, przydzielono im czołowych aktywistów, którzy będą pomagali w pracy egzekutywom organizacji oddziałowych.

USZKODZENIA SIECI SĄ NAPRAWIANE

Odpowiadając na zarzut wysunięty w korespondencji tow. Knapika pt. „POŁOŻYĆ KRES NIEDBALSTWU PRZY ELEKTRYFIKACJI WSI" („Głos Robotniczy" Nr.318) SPB w Łodzi wyjaśnia, że zlikwidowane już zostały błędy, powstałe w sieci wysokiego i niskiego napięcia w Natolinie, Lipinach, Rogowie, Wągrach i Woli Łaznowskiej. W pozostałych wsiach brygady remontowe przeprowadzają naprawy całej sieci.

Więcej zainteresowania
dla pokazów technicznych

W naszym zakładzie pracy nikt nie troszczy się o pobudzenie zainteresowania załogi odczytami i pokazami technicznymi. Przed kilku dniami odbył się w Politechnice Łódzkiej pokaz analizy piasków formierskich. Pokaz ten winien był szczególnie zainteresować naszych fachowców w Zakładach im. Strzelczyka. Niestety, wśród słuchaczy nie dostrzegłem ani jednego z naszej odlewni, ani też mechaników, których to bezpośrednio przecież dotyczy.

Wykład i pokaz były bardzo ciekawe i przysporzyły mi wiele wiadomości z tej dziedziny.

Uważam, że w przyszłości należy postarać się o masowe uczęszczanie naszych pracowników na wykłady fachowe w Politechnice Łódzkiej. Sprawa ta leży w kompetencji rady zakładowej i ona powinna skłonić robotników do interesowania się tymi wykładami. Zadanie to jest tym łatwiejsze do urzeczywistnienia, że fabryka nasza została zradiofonizowana.

ST. ŁUKOWSKI
Zakłady Mech. im. Strzelczyka

Niedociągnięcia w przędzalni ZPB im. 1 Maja

Przed kilku dniami odbyło się w ZPB im. 1 Maja zebranie organizacji podstawowej. Dyrektor przędzalni, tow. Adamczyk, referując sprawę wykonania planów zarzucił, że winę za pewne niedociągnięcia ponosi nowy narybek. Natomiast dyrektor nie wspomniał o niedociągnięciach i błędach na własnym oddziale, nie opisał warunków, w których pracują tam ludzie, ani nie powiedział nic o tym, w jakim stanie znajdują się tam maszyny.

A jak jest w rzeczywistości? Nadmienił o tym w dyskusji tow. Siciński. — „W przędzalni jest źle. Maszyny nie są wyremontowane, utrzymuje się je niedbale, wrzeciona są nieczynne. Niektóre robotnice nie umieją sobie dać rady, gdy maszyna staje, a na majstra trzeba zawsze długo czekać.

Tow. Góralska — przewijaczka — przyniosła na zebranie kilka szpul przędzy, niewłaściwie wyprodukowanej.

Starszy brakarz, tow. Biernaciak, stwierdził, że od 1 stycznia br. otrzymał z przędzalni 500 kg. przędzy I gatunku, nie nadającej się do przeróbki. A kierownictwo nie uczyniło jeszcze nic, aby poprawić jakość przędzy.

Tow. Siciński wskazał również na niewłaściwą pracę w trzepalni, od której zależy jakość przędzy. Na obrączniakach przez dwa dni świąt, 6 i 7 stycznia, wałki cylindrowe nie były odpięte. Nie zainteresował się tym ani jeden majster, lub kierownik.

„Stąd wniosek — powiedział tow. Siciński, — że winę za niedociągnięcia ponosi nie tylko niewyszkolony jeszcze element napływowy, ale również i kierownictwo".

Dlatego słuszne byłoby, aby niektórzy nasi towarzysze, krytykując innych, zastosowali również samokrytykę, zanalizowali własny stosunek do pracy. Bowiem od tego, jaką opieką otoczymy ludzi i maszyny, zależy wydajność pracy, zależy sprawniejsze i szybsze wypełnienie naszych planów.

ST. MARUSIK
ZPB im. 1 Maja



„Trójki" Komitetu Obrońców Pokoju dzielnicy Katowice - Zawodzie zbierają dary w mieszkaniu ob. Botmana, sztygara kopalni „Katowice" awansowanego z robotnika, — 9-letnia Janina przekazuje swego ulubionego misia. (Foto — AR)

KRONIKA PIOTRKOWA

Z działalności Centrali Rybnej w Piotrkowie

Spożycie ryb, konserw i śledzi w Piotrkowie wzrasta z każdym miesiącem. Szczególnym pokupem cieszy się dorsz, z którego gospodynie piotrkowskie przygotowują smaczne i pożywne dania. Dowodem zwiększającego się popytu na ryby jest stałe przedterminowe wykonywanie planu obrotu przez istniejące w Piotrkowie dwa sklepy Centrali Rybnej.

Obecnie cieszą się wielkim powodzeniem filety rybne w cenie 6 zł. 90 gr. za kilogram, w które są zaopatrzone oba sklepy detaliczne Centrali Rybnej.

Mając na celu popularyzację konsumcji ryb Centrala Rybna w Piotrkowie w roku 1950 sprowadziła kilkakrotnie instruktorkę, która prowadziła pokazy przyrządzania potraw z ryb dla gospodyń domowych. Pokazy odbywały się w gospodach spółdzielczych naszego miasta, a wykłady teoretyczne przeprowadzane były w Lidze Kobiet. W okresie wiosennym przewiduje się zorganizowanie podobnych pokazów w niektórych ośrodkach powiatu piotrkowskiego.

O ile zaopatrzenie ludności Piotrkowa w ryby przedstawia się zadowalająco, to w powiecie piotrkowskim sytuacja na tym odcinku jest znacznie gorsza. Jest to winą gminnych spółdzielni, które nie dbają o to, by prowadzone przez nich sklepy zaopatrzone były w ryby.

Z zadowoleniem przyjęli piotrkowianie uruchomienie Baru Rybnego. Bar cieszy się dużą frekwencją, obiady są smaczne i tanie, a obsługa jest sprawna i uprzejma. (B)

W powiecie piotrkowskim zelektryfikowano 1000 mieszkań

Akcja elektryfikacyjna wsi prowadzona przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego dała w ciągu roku 1950 przeszło 1000 nowych abonentów w pow. piotrkowskim. Ukończono całkowicie prace elektryfikacyjne we wsiach: **Gajkowice, Grocholice, Moszczenice, Zdziedulice Dolne i Górne.** Wykonano całkowicie instalacje wewnętrzne siły i światła **w Sulejowie i Bełchatowie**, co pozwoliło tamtejszemu przemysłowi na znaczne usprawnienie produkcji.

W roku ubiegłym powstało na terenie powiatu piotrkowskiego kilka elektrotechnicznych punktów usługowych. Punkty te wykonują wszelkie prace naprawcze i instalacyjne oraz służą doraźną pomocą w wypadku jakichkolwiek przeszkód i zaburzeń w dostawie prądu.

Nadzwyczajne posiedzenie MRN

W 6 rocznicę wyzwolenia Piotrkowa przez zwycięską Armię Czerwoną odbyło się w sali konferencyjnej MRN Nadzwyczajne Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Po wyborze przewodniczącego referat okolicznościowy wygłosił tow. M. Szafraniec. Przedstawił on znaczenie uwolnienia naszego kraju przez Armię Czerwoną oraz wskazał na rolę Związku Radzieckiego w dziele odbudowy naszego kraju.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się umacniać więzy przyjaźni z ostoją pokoju na świecie — ZSRR oraz przyrzekają w oparciu o naukę Lenina — Stalina budować lepsze jutro. K.

Przodownicy Zakładów Drzewnych

Pracująca na nowych normach załoga Zakładów Drzewnych poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Pracownicy tych zakładów tow. tow., **Stanisław Milewski i Wacław Szymczyk** wykonują 200 proc. nowej normy. Jest to przykład godny naśladowania dla wszystkich robotników, zatrudnionych w Zakładach Drzewnych. K

PPK „RUCH" w nowym lokalu

Najpoważniejszą trudnością, na jaką napotykało na terenie Piotrkowa Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", był brak odpowiedniego pomieszczenia. Dotyczyło to w szczególności Działu Prenumeraty Zakładowej, który mieścił się w ciasnym lokalu.

Obecnie, dzięki otrzymaniu dużego lokalu przy ul. Słowackiego 26, trudności te zostały zlikwidowane. W najbliższych dniach PPK „Ruch" zacznie pracę w nowym lokalu. K

Nowe spółdzielnie pracy

W Piotrkowie powstały obecnie trzy nowe branżowe spółdzielnie pracy. Spółdzielnia stolarzy „Rozwój", spółdzielnia wyrobów szklarskich „Szkło" i spółdzielnia metalowa im. Adama Próchnika. Nowopowstałe spółdzielnie uruchomią w przyszłości sieć punktów usługowych, które przyjmować będą zamówienia od osób prywatnych i zamówienia zbiorowe. (S)

Odprawa opiekunów drużyn harcerskich

W dniu 28 stycznia br. w lokalu Związku Młodzieży Polskiej w Piotrkowie, przy Al. 3-go Maja 8, odbędzie się o godzinie 9 rano odprawa opiekunów drużyn harcerskich. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich opiekunów obowiązkowa. (B)

Kronika sportowa

WYGRANY MECZ W KOSZYKÓWKĘ

W Łowiczu odbył się mecz w koszykówkę o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy „Kolejarzem"—Łowicz a „Kolejarzem"—Piotrków. Po ciekawej grze zwyciężył zespół piotrkowskich kolejarzy w stosunku 42:37. W rozegranym w Łowiczu towarzyskim meczu siatkówki męskiej zwyciężył piotrkowski „Kolejarz" w stosunku 2:0.

PROPAGANDOWE ZAWODY TENISA STOŁOWEGO

W tych dniach ZKS „Kolejarz" odwiedził Moszczenice, gdzie z tamtejszym „Włókniarzem" rozegrał propagandowe zawody w tenisie stołowym.

UWAGA, MIŁOŚNICY PIŁKI RĘCZNEJ!

ZKS „Kolejarz"—Piotrków organizuje treningi piłki ręcznej w sali Państwowego Liceum im. Bolesława Chrobrego. Treningi odbywać się będą we wtorki i piątki o godzinie 19.30. Bliższych informacji udziela sekretariat ZKS „Kolejarz", ul. Legionów 8. B

RADIO

Program na piątek 19 stycznia br.

•11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna. dla klas I i II. 13,50 Koncert solistów. 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14,50 Muzyka w wyk. Zespołu Wasiaka. 15.20 Aud. oświatowa. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16,20 „Na boiskach i bieżniach kraju". 16.25 Z twórczości Fr. Schuberta. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert muzyki polskiej. 18,00 Koncert życzeń. 18,20 „Uczymy się zawodu". 18,30 Muzyka operowa. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert w wyk. Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,30 Koncert życzeń. 21,15 Aud. oświatowa. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 Aud. literacka. 22,15 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Ogłoszenia drobne

KRONIKA RADOMSKA

Udział wszystkich członków w pracach spółdzielni produkcyjnej

— zapewni jej szybki rozwój gospodarczy

Jednym z zasadniczych błędów, jakie organizacje partyjne niejednokrotnie popełniły przy zakładaniu spółdzielń produkcyjnych, było niedostateczne oparcie się na biedocie wiejskiej, pracującej wyłącznie na roli. Były wypadki, że poważny odsetek, przystępujących do spółdzielni produkcyjnej chłopów, zatrudniony był zawodowo w gminnych spółdzielniach, gminnych radach narodowych i innych placówkach. To było powodem, że spółdzielnia już w pierwszych chwilach zespołowego gospodarowania napotykała na poważne trudności, spowodowane brakiem rąk do pracy. Te zaś spółdzielnie, w skład których weszli małorolni i średniorolni chłopi, pracujący wyłącznie w swych gospodarstwach — rozwijały się gospodarczo szybko, wykazując wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, pociągając swym przykładem do spółdzielczości produkcyjnej jeszcze niezdecydowanych, stojących poza spółdzielnią chłopów.

Weźmy dla przykładu dwie spółdzielnie produkcyjne w powiecie radomszczańskim. Pierwsza z nich to Konstantynów. Spółdzielnia ta została zorganizowana na zdrowych podstawach. Członkowie jej — to chłopi małorolni i średniorolni, związani z pracą na roli. Nie łatwo przyszło ją zorganizować. Gromadzka organizacja partyjna wraz z aktywistami ZSL wiele wysiłku musiała włożyć w walkę z wrogą propagandą bogaczy wiejskich, straszących chłopów małorolnych głodem, wspólnym kotłem, dzwonkiem i podobnie bzdurnymi plotkami. A gdy już spółdzielnia powstała, kułacy z Działoszyna usiłowali ją rozsadzić od wewnątrz, pozyskując nawet do swych celów b. sołtysa Pytla, członka spółdzielni.

Mimo tych zaciekłych ataków wroga klasowego, młoda spółdzielnia produkcyjna krzepła i rozwijała się. Szybko i sprawnie przy pomocy traktorów przeprowadziła siewy jesienne 1949 roku i wiosenne 1950 r. Dobrze uprawiona ziemia, zasilona nawozami sztucznymi dała bogate plony. Słomy lnu zebrano o 10 kwintali z hektara więcej, niż przewiduje umowa kontraktacyjna. Zboża obrodziły nadspodziewanie. Żyta i pszenicy zebrano od 4 do 5 kwintali więcej, niż w gospodarstwach indywidualnych tej samej gromady. W celu zwiększenia dochodu spółdzielni, zastosowano uprawy bardziej opłacalne, jak np. buraki na nasiona i trawę nasienną. Wiosną 1950 roku spółdzielcy własnymi siłami uprawili i obsiali łąki, uzyskując obfite zbiory dobrego siana. Poza tym założono chmielnik i 7-hektarowy sad. Wszystko to przyczyniło się do wzrostu dochodu spółdzielni i dobrobytu jej członków. Wyniki te zawdzięcza spółdzielnia ofiarnej pracy wszystkich członków, którzy z pełnym zrozumieniem pracują dla wspólnego dobra jak również dzięki pomocy organizacji partyjnej, nieprzerwanie czuwającej nad rozwojem i rozrostem spółdzielni.

Chłopi stojący jeszcze poza spółdzielnią, bacznie obserwowali gospodarkę spółdzielni w Konstantynowie. Nie zobaczyli tam ani wspólnego kotła, ani też dzwonka, a wręcz przeciwnie, wyraźnie widzieli, że spółdzielcom powodzi się lepiej, żyją dostatniej i nie pracują tak ciężko, gdyż traktor zaorze im ziemię, traktor ze snopowiązałką — skosi zboże. Toteż po kilku przychodziło na zebranie ogólne z prośbą o przyjęcie ich do spółdzielni.

Od czasu powstania spółdzielni w Konstantynowie przybyło 10 nowych członków, a ci nieliczni, którzy są jeszcze niezdecydowani, na pewno w najbliższym czasie przystąpią do spółdzielni, widząc stały wzrost dobrobytu jej członków.

Inaczej jest w spółdzielni produkcyjnej w Woli Wydrzynie. Nie dlatego, że członkowie jej nie są przekonani o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. O tym wiedzą dobrze, gdyż przekonali się na żywym przykładzie, jak np. tow. Józef Bakalarz, który brał udział w wycieczce do Związku Radzieckiego i który pragnie dla swej gromady takiego samego dobrobytu, takich warunków kulturalnych, w jakich żyją kołchoźnicy radzieccy. Inna jest przyczyna słabego rozwoju spółdzielni w Woli Wydrzynie.

Spółdzielnia w Woli Wydrzynie powstała we wrześniu ubiegłego roku, a do wspólnej uprawy jeszcze nie przystąpiła. Nie przystąpiła dlatego, że na 22 członków spółdzielni aż 15 pracuje zawodowo poza spółdzielnią w odległych niejednokrotnie miejscowościach. Pozostałych zaś 7 członków nie miało odwagi w tak małej liczbie przystąpić do zespołowych siewów jesiennych.

To bazowanie na ludziach, nie związanych bezpośrednio z pracą na roli, jest jedną z poważnych przyczyn słabego rozwoju spółdzielni w Woli Wydrzynie. Nie tylko zresztą to. Gromadzka organizacja partyjna nie udzielała w dostatecznym stopniu pomocy nowozorganizowanej spółdzielni w zwalczaniu piętrzących się trudności, nie interesując się nią prawie wcale. Stan ten spowodowany był powołaniem sekretarza organizacji partyjnej w Woli Wydrzynie — tow. Tadeusza Musialika, do pracy w POM w Strzelcach Wielkich. Pozbawiona przez kilka miesięcy sekretarza organizacja partyjna nie przejawiała większej działalności. Komitet Gminny zaś nie zatroszczył się, ażeby możliwie najszybciej przeprowadzić wybory nowego sekretarza.

Stąd wniosek, że jednym z warunków szybkiego rozwoju spółdzielni produkcyjnej jest oparcie się przy jej organizowaniu przede wszystkim na chłopach małorolnych i średniorolnych, pracujących wyłącznie na roli, na takich, którzy będą w spółdzielni rzeczywiście pracować. **Mal.**

Śladem naszych artykułów

Powiatowa Rada Zw. Zaw. w Radomsku wzmoże walkę z analfabetyzmem

W związku z zamieszczonym na łamach naszego pisma artykułem pt. „Zaostrzyć walkę z analfabetyzmem w powiecie radomszczańskim", otrzymaliśmy od Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku następujące wyjaśnienie:

„Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku postawiła sobie za punkt honoru zlikwidować analfabetyzm we wszystkich zakładach pracy i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych do dnia 31 marca br. W związku z powyższym przeprowadzona będzie ponowna rejestracja analfabetów w tych zakładach pracy, które w ostatnich dniach przyjęły nowych pracowników. Dotyczy to szczególnie załogi zakładów „Fameg".

Aby zapobiec wtórnemu analfabetyzmowi, Powiatowa Rada Związków Zawodowych przy współpracy z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i organizacjami społecznymi przystąpi do zorganizowania kursów dobrego czytania.

Zabawa dla dzieci

Zarząd koła terenowego Związku Zawodowego Służby Zdrowia w Radomsku urządził noworoczną zabawę dla dzieci członków Związku. W pięknie udekorowanej sali, w której znajdowało się drzewko przystrojone gołąbkami pokoju, odbyły się występy taneczne i recytacje w wykonaniu dzieci. Po występach „Dziadek Mróz" obdarzył około 70 dzieci paczkami, zawierającymi słodycze. Po zakończeniu części artystycznej i rozdaniu podarków odbyła się ogólna zabawa dziecięca.

Udogodnienia przy wypłacie zasiłków chorobowych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Radomsku, dla wygody ubezpieczonych wprowadził z dniem 1 stycznia br. codzienną wypłatę zasiłków chorobowych. Dotychczasowy system wypłaty nie odpowiadał interesom ubezpieczonych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Radomsku wprowadził codzienne wydawanie wyprawek niemowlęcych.

Szkolenie członków grup plantatorów i hodowców

Szkolenie członków grup plantatorów i hodowców, które obecnie prowadzone jest na terenie każdej gminy naszego powiatu przebiega pomyślnie. Celem szkolenia jest pogłębianie wiadomości rolniczych członków grup plantatorów.

Stwierdzić należy, że stosunkowo niewielka ilość kobiet, członkiń grup plantatorów i hodowców, uczestniczy w szkoleniu. Kobiety stanowią zaledwie 25 procent ogólnej liczby uczestników kursów szkoleniowych. Zarządy Kół Gospodyń Wiejskich winny zająć się tą sprawą i wpłynąć na zwiększenie frekwencji gospodyń wiejskich na kursach.

ZIEMIA DLA LUDU

J. KOROLKOW

NOWE NIEMCY

Treuenbrittzen, leżące na drodze z Berlina do Lipska, mało czym różni się od setek owych zacisznych niemieckich miasteczek i osad z wymierzonym skrupulatnie życiem, zamierającym wraz z nastąpieniem zmroku i ponownie budzącym się wczesnym rankiem. Spiczaste, czerwone dachy, maleńkie ogródki z rozkwitającymi jabłoniami, chłopskie zagrody, wzniesione z grubego kamienia, jezdnie z „kocich łbów". Niektóre chałupy trwają przez stulecia, ciasno przytuliwszy się do siebie. Nie widać tu śladów minionej, wojny, jakby oszczędziła ona to osiedle. Ale ileż klęsk przyniosły wojny mieszkańcom Treuenbrittzen!

Po środku wioski, niedaleko od kościoła rozłożył się zielony miejski cmentarz. Jakoś skręciliśmy tutaj po drodze do Lipska i byliśmy zdumieni widniejącym przed nami obrazem. To nie był cmentarz w zwykłym słowa tego znaczeniu. Spoczywały tu nagrobne płyty z nazwiskami poległych, ale mogił nie było. Żołnierze z tej wsi umierali we Francji, podczas wojny francusko-pruskiej. Umierali w Polsce, na Bałkanach, pod Verdun i nad Sommą, w czasie wojny 1914—1918 r. Ginęli na ostatniej wojnie znów w Polsce i na Bałkanach, we Francji i w Belgii. Ginęli na polach Ukrainy, pod Moskwą i Stalingradem. Ku uczczeniu każdego żołnierza, poległego na obczyźnie, mieszkańcy Treuenbrittzen układali na swym cmentarzu nagrobną płytę z wyrytym nazwiskiem i miejscem zgonu żołnierza. Setki takich płyt można ujrzeć na cmentarzu w Treuenbrittzen. Niektóre zarosły ciemnozielonym mchem i trzeba na nich z trudem odcyfrowywać napisy — inne zachowały się lepiej i można odczytać, gdzie, w jakich krajach umierali żołnierze z tej niemieckiej wioski.

W przeciągu stu lat armia niemiecka we wszystkich wojnach biła się tylko na obcych terytoriach. Na obcej ziemi, na obcych morzach, pod obcym niebem umierali niemieccy żołnierze, umierali wszędzie, dokąd rzucił ich niemiecki militaryzm.

W Treuenbrittzen poznałem nadzorcę tego swoistego cmentarzyska — miejskiego ogrodnika Hericha. Przez sześćdziesiąt lat hodował on i pielęgnował rośliny, upiększał kwiatami ziemię. Do doskonałości opanował ten pokojowy zawód, ale i jemu przyszło spędzić kilka lat w okopach. Było to wkrótce po tym, gdy prawicowi socjaliści przegłosowali w Reichstagu uchwalenie wojennych kredytów. Waldemar Herich, ogrodnik i szeregowy socjal-demokrata, zostawszy żołnierzem, po raz pierwszy zastanowił się nad drogami, którymi prowadzili go różni noske i szajdemany. Herich porzucił socjal-demokratów, przez wiele lat był bezpartyjnym i dopiero u schyłku lat, zupełnie niedawno, wstąpił do Socjalistycznej Partii Jedności. Znalazł jedynie właściwą dla siebie drogę, po której kroczy naród niemiecki — drogę walki o pokój, o zjednoczenie kraju, o demokratyzację życia.

W okresie owych trzech czwartych stulecia, które przeżył na świecie, jako ogrodnik, zrozumiał dobrze, co przynosiły wojny jego współmieszkańcom, a i całemu narodowi niemieckiemu. 14 żołnierzy z Treuenbrittzen padło podczas francusko - pruskiej wojny. 159 współrodaków Hericha zabitych zostało w okresie pierwszej wojny światowej. Setki mężczyzn z Treuenbrittzen zginęły podczas ostatniej wojny, rozpętanej przez Hitlera. Wśród nich byli i wnukowie ogrodnika.

Obecnie staruszek dogląda publicznego parku, doprowadza do porządku cmentarz, gdzie na grobowych płytach wyryte są nazwiska poległych żołnierzy z Treuenbrittzen. Każda wojna porywała coraz więcej ofiar spośród jego współmieszkańców. Cóż przyniesie następna wojna, jeśli nie powstrzyma się na czas podżegaczy? Dlatego ten sędziwy ogrodnik wybrał nową drogę, dlatego z taką mocą mówi o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w którym widzi ostoję pokoju i oparcie przy tworzeniu nowego życia.

Tutaj też, na cmentarzu, spotkałem sędziwą chłopkę z wyrostkiem — synem.

Los Herty Schlimme podobny jest do losu całego niemieckiego ludu. Dziadek, Józef Berkel — zginął we Francji przed 80-ciu laty. Ojciec — Erhardt Berkel — został zabity na Bałkanach, podczas pierwszej światowej wojny. Mąż jej — Albert Schlimme — w 1943 roku nie powrócił z pochodu na wschód. Wszystkim im obiecywano ziemię w obcych krajach — znaleźli tam swe mogiły.

A ziemia była tuż — obok — za wiejskim żywopłotem. Otrzymała ją Herta Schlimme, wnuczka, córka i żona oszukanych żołnierzy. Było to w 1945 roku, kiedy — to po raz pierwszy w dziejach wioski Treuenbrittzen przyszły tu obce wojska. Szczęściem dla Herty była to radziecka okupacyjna armia. Ludzie radzieccy poparli niemieckich chłopów w ich walce o ziemię. W październiku 1945 roku we wszystkich prowincjach wschodniej części Niemiec rozpoczęło się przeprowadzanie reformy rolnej. Ziściły się prorocze słowa Fryderyka Engelsa, który pisał: „Wszystkie wielkie majątki ziemskie szlachty niemieckiej, zwłaszcza na wschód od Elby, składają się z zagrabionej ziemi chłopskiej. I jeśli ziemię tę odbiorą grabieżcom, to nie zostanie im jeszcze w pełni odpłacone".*)

Tego roku październik stał się nie jesienią, a wiosną niemieckiego chłopstwa. Sami chłopi wysunęli żądanie przeprowadzenia reformy rolnej, zlikwidowania wiekowej niesprawiedliwości, panującej na wsi niemieckiej. Żądanie chłopów podziału obszarniczej ziemi poparł blok partii antyfaszystowskich, na czele z kompartią Niemiec. Ustawa, przyjęta przez niemieckie demokratyczne organa w początku października 1945 roku głosiła:

„Demokratyczna reforma rolna staje się nieodwołalnie narodową, ekonomiczną i socjalną koniecznością".

*) K. Marks, F. Engels — „Pisma" tom. XVI — cz. I — str. 241.

(dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny — 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 1, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-03 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy—234-21, wewn. 3 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 234-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 234-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 172-21. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-02. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 296-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.80 zł. D-2-12612